Nr. 191. Środa, 20 Sierpnia 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	84·— K	rocznie	96·— K
półrocznie	42·— „	półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	21·— „	ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	7·— „	miesięcznie	8·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Do Pana
Ignacego Paderewskiego,
Prezydenta Ministrów,
w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby dr. Kazimierza Hąci, zwalniam go z urzędu Ministra Przemysłu i Handlu.

Jednocześnie na wniosek Pana powołuję na urząd Ministra Przemysłu i Handlu inż. Ignacego Szczeniowskiego.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*
Prezydent Ministrow:
(—) *I. J. Paderewski.*
Warszawa, dnia 12 sierpnia 1919 r.

Do Pana
Dr. Kazimierza Hąci,
Ministra Przemysłu i Handlu,
w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi przez Pana prośby o dymisyę, zwalniam Pana z urzędu Ministra Przemysłu i Handlu, wyrażając Panu uznanie za Jego działalność.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*
Prezydent Ministrów:
(—) *I. J. Paderewski.*
Warszawa, dnia 12 sierpnia 1919 r.

Do Pana
Inż. Ignacego Szczeniowskiego,
w Warszawie.

Mianuję Pana Ministrem Przemysłu i Handlu.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski.*
Prezydent Ministrów:
(—) *I. J. Paderewski.*
Warszawa, dnia 12 sierpnia 1919 r.

Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 31 lipca r. b. zamianował dla okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie, sędziami zapasowymi IX. kl. rangi następujących aplikantów: dr. Zdzisława Garbusińskiego, Mieczysława Nodzyńskiego, Karola Wronę, dr. Władysława Gregorczyka, Izydora Bułę, dr. Władysława Tempke, dr. Władysława Rzepczyńskiego, Karola Murdzińskiego, dr. Władysława Kawę, Jakóba Salę, Stanisława Gozdawę, dr. Stanisława Müllera, Jana Oleksego, Piotra Pustkowskiego, Tadeusza Dutkiewicza, Ludwika Gułkowskiego, dr. Juliana Zagórowskiego, Antoniego Celewicza, Franciszka Kalafarskiego, Józefa Kassolika, Romana Łuczkę, Wojciecha Żytomirskiego, Franciszka Kociołka i Jana Pelczara.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł starszego oficyała pocztowego Szulima Stromwasera ze Zbaraża do Brodów.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował praktykanta podatkowego Bronisława Jandę, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował praktykanta podatkowego Maryana Skorupskiego, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował praktykanta podatkowego Józefa Bazylaka, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował praktykanta podatkowego Jana Golińskiego, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

W dzienniku urzędowym dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej* ogłoszone jest „Obwieszczenie Namiestnictwa we Lwowie o ograniczeniu obrotu końmi w byłym zaborze austryackim (Galicyi)“.

Z frontów.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 18 sierpnia 1919.

Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel większemi siłami stawiał opór w rejonie Urzecza, lecz po zaciętej walce został odrzucony przez nasze oddziały w kierunku na wschód, gdzie przeprowadził przegrupowanie i stara się bronić wzdłuż linii kolejowej Bobrujsk-Staryja dorogi. W walkach tych osiągnęliśmy stacyę Wierchutin. wsie Solon i Nowosiółki i stacyę Talka. Oddziały nasze w dalszym ciągu posuwają się naprzód. Na reszcie frontu ożywiona działalność patroli i oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński: Na wschód od Sarn nasze oddziały wywiadowcze doszły do linii Kamiennoje, Zaliszcze, Budnija Iwa, Masiewice, Rokitno.

Front galicyjski: Kawalerya nasza, czyszcząc przedpole, zdobyła silnie broniony przez bolszewików Zasław. Rozbity nieprzyjaciel cofnął się pośpiesznie w kierunku wschodnim. Kawalerya nasza w pościgu za nim zajęła bez boju Pryputnię, Rodozówkę i inne wsie, na wschód i północny wschód od Zasławia. Na reszcie frontu spokój.

Zastępca szefa sztabu gen.
pułkownik *Haller.*

Systematyczne opracowanie praw Państwa polskiego.

Wiadomo powszechnie, że „Dziennik praw Państwa polskiego“ jest *rara avis* — albo, najczęściej, wogóle nie można go dostać albo po wielu dopiero mozołach i to za drogie pieniądze. Oprócz tego odnalezienie w nim potrzebnego dekretu lub ustawy jest wielce utrudnione, brakuje bowiem jeszcze odpowiednich indeksów.

A że *legis ignorantia nocet* — wyobrazić sobie łatwo konsekwencye prawne, które stąd płyną.

Z wielkiem przeto uznaniem powitać należy wydawnictwo podjęte przez prof. Wł. Leop. Jaworskiego, które brakowi temu ma zaradzić. Prof. Jaworski rozpoczął wydawać przepisy prawne zawarte w „Dzienniku praw Państwa polskiego“ w ten sposób, że zesta-

---

3)
Dr. Kazimierz Jarecki.

Henryk Jarecki.

(Okres młodości).

(Ciąg dalszy).

O swoich lekcyach u Moniuszki pisze Jarecki: „Nauka Jego, to dla mnie wspomnienie najprzyjemniejszych chwil w życiu. Dwa razy w tygodniu pędziłem popołudniu na Wierzbową, na Niecałą, później na Nowy Świat z dużą książką pod pachą. Stanąwszy w salonie, wpatrywałem się z niepokojem i ciekawością w zamknięte drzwi, któremi niedługo wchodziła dość niskiego wzrostu figurka, otyła, w szlafroku, po drzemce poobiedniej; to był Moniuszko. Najczęściej nie mówiąc ani słowa, zasiadał do fortepianu i przegrywając moje wypracowanie, palcem tylko wskazywał błąd, poprawiając go niebieskim ołówkiem. Po przegraniu była chwila niepewności, czy Moniuszko skinie głową na znak zadowolenia, czy zacznie o czem innem zagadywać, zapytując naprzykład: „Gdzie też u licha kupujesz ten nieznośny papier“. Było to zawsze dowodem ostrej krytyki“.

O bliskości stosunku zaufania i przyjaźni, jaki wytworzył się między mistrzem a uczniem, świadczy następujący list pani Moniuszkowej, który przechował się w papierach Jareckiego: „Szanowny Panie Henryku! Wiedząc, jak wysoko ceni mąż mój zdolności Pana muzykalne, a szczególnie talent kompozytorski, ośmielam się upraszać Go o ułożenie jakiego Poloneza na fortepian i wiolonczelę. Chciałabym, ażeby ta kompozycya mogła być przed 8-ym maja, by Boluś i Jadwisia mogli dla Ojca zagrać utwór ulubionego ucznia, który mu zaszczyt przynosi i jest jego prawdziwym przyjacielem. O to prosi najżyczliwsza A. Moniuszkowa“.

Wyrazem tego rzadkiego stosunku jest również wielka w skórę oprawna księga z papierem nutowym, na którym, na pierwszej stronie, napisał Moniuszko swojem drobnem, wytwornem pismem te słowa: „Najmilszemu i najlepszemu Uczniowi mojemu, Henrykowi Jareckiemu, na szkice jego pięknych myśli poświęca Stanisław Moniuszko. Warszawa 1868. Marzec 20.“

Wpływ Moniuszki na wrażliwą, uczuciową i pełną szlachetnego idealizmu duszę młodego kompozytora był ze wszech miar zbawienny. Są osoby, które nie potrzebują słów, by oddziałać na drugą istotę. Promieniują niejako z siebie uspokajającą atmosferę równowagi i pogody, przez swe spojrzenia, swe ruchy, przez ledwo dostrzegalne wyrazy ich duszy spokojnej i pogodnej. Takim był Moniuszko.

O uczuciach, które wzbudzał ku sobie nieśmiertelny twórca „Halki“, świadczą słowa Pamiętnika Jareckiego, zamykające ustęp poświęcony wspomnieniom o Moniuszce: „Jego muzyka przemówiła do nas cała Litwa, która dla nas tyle krwi męczeńskiej przelała. Z Jego pieśnią na ustach szli ludzie na ciężkie losy tułactwa i wygnania. Hołd i cześć składam Ci Mistrzu w największej pokorze mego ducha“.

Dotąd żył Jarecki w tem dumnem odosobnieniu, którego ukrytą myślą jest zwykle, by nie zawdzięczać nic drugim, by nie zadawać się z drugimi z obawy, by nie poczuć w ich towarzystwie własnej niższości. Lecz dumne serce, zmuszone siłą woli do milczenia, domagało się swych praw, potężna i głęboka uczuciowość, nadmiernie wezbrana, musiała znaleść ujście, potrzeba kochania i podziwiania musiała być zaspokojona. W tym czasie przybył do Warszawy brat cioteczny Henryka, po stronie ojca, Kazimierz Raczyński. Młody, znakomicie wykształcony, oczytany, miał wzięcie czarujące, wielki dar słowa i łatwość w pięknem wyrażaniu myśli; przytem temperament żywy, posiadający ten prawdziwie ludzki i głęboki interes dla wszystkiego, co żyje i cierpi; był wszędzie pierwszy, wybijał się w każdem towarzystwie rysami świadczącymi o dawnej i wysokiej kulturze.

Obaj młodzi, zaraz po pierwszem widzeniu się, poczuli, że żyć bez siebie nie mogą. Jarecki odczuł w swym kuzynie pierwiastek życia i czynu, który zdolny był wyrwać go z atmosfery apatyi i martwoty, w jakiej był pogrążony od dłuższego czasu; drugi ocenił i zrozumiał talent i polot artysty. Wynikiem długich i usilnych starań obu było, że mimo licznych przeszkód, zamieszkali razem na Lesznie.

Wspomnieniom wspólnego pożycia poświęconych jest wiele najpiękniejszych kart w Pamiętniku Jareckiego. Raczyński, wychowany w Kurlandyi, powładał doskonale językiem niemieckim, podziwiał Goethego, którego zestawiał z Mickiewiczem, nienawidził Heinego, uwielbiał filozofów niemieckich i niemiecką muzykę. Jarecki był zwolennikiem kultury francuskiej, bronił Heinego, w muzyce zaś Hector Berlioz był dla niego szczytem doskonałości i przedmiotem najwyższego podziwu [1]).

Stąd temat i przedmiot niewyczerpanych rozmów i dysput filozoficznych między obu przyjaciółmi.

Nie poprzestali jednak na samej wymianie myśli. Obu ożywiał ten sam szlachetny idealizm, to samo pragnienie wiedzy, ta sama chęć wzniesienia się ponad zwykły poziom i dążenie, by być dopuszczonym do szeregu artystów i ludzi doborowych. W swoim Pamiętniku pisze Jarecki:

„Poznałem w tym czasie dokładnie Homera, Dantego, Tassa, Cervantesa i Szekspira. Każdy wolny wieczór spędzaliśmy razem na głośnem czytaniu. Szczególnie do Pana Tadeusza wracaliśmy kilkakrotnie. Następnie czytaliśmy Malczewskiego Maryę, Słowackiego Balladynę i w Szwajcaryi Mickiewicza Preledcye. Próbowaliśmy też Cieszkowskiego Ojcze nasz i Trentowskiego“.

Na wiosnę, w czasie świąt Wielkanocnych, obaj młodzi przyjaciele odbyli kilkodniową wycieczkę statkiem parowym do Płocka. Do końca życia zachował Jarecki wspomnienie tych chwil szczęśliwych, gdy z głową odkrytą, włosami rozwianymi przez orzeźwiający wiatr nadrzeczny, stał na pokładzie statku przy boku przyjaciela, patrząc oczami zachwytu na potężną i spokojną Wisłę, rozciągającą się niedbale w wieńcu zieleniejących się pól, której fale, jak łuski, migotały złotem w promieniach słońca.

[1]) Księgą, z którą się nie rozstawał w tym czasie Jarecki, było olbrzymie dzieło Berlioza *Traité d'instrumentation et d'orchestration modernes* (1884). Wiadomo, że najnowsza muzyka po-Wagnerowska sięgnęła do tego samego źródła, a Richard Strauss wydał je w przekładzie niemieckim.

(Dokończenie nastąpi).

wia je w porządku systematycznym, poprzedzając to zestawienie krótkim wstępem, który przedstawia rozwój dotyczącego działu, uwydatniając lapidarnie i charakteryzując znaczenie poszczególnych praw.

W tych dniach pojawił się zeszyt I. wydawnictwa, które nosi tytuł: „Prawa Państwa polskiego“ Kraków 1919 (nakład Krakowskiej Spółki wydawniczej); obejmuje on wszystkie przepisy z dziedziny prawa politycznego z okresu czasu od 1 lutego 1918 do 18 lipca 1919 str. 249, w zwykłej formie książkowej.

Następne zeszyty zawierać będą prawo administracyjne, prawo i proces cywilny, prawo i proces karny, prawo skarbowe, zarządzenia wojenne i t. d. Zeszyty ukazywać się będą zależnie od ukończenia druku, który — jak w przedmowie czytamy — nie ulega przerwie. Wydawnictwo ma być kontynuowane w ten sposób, aby każdy dział mógł być osobno uzupełniony. Po wydaniu pewnej liczby zeszytów dołączone zostaną odpowiednie indeksy rzeczowe i chronologiczne.

Ugrupowanie materyi pierwszego zeszytu jest następujące: 1. Ustrój Państwa, Władze naczelne; 2. Sejm, kompetencya Sejmu, skład Sejmu, ochrona wyborów, zwołanie Sejmu, nietykalność posłów; 3. Rząd; 4. Władza ustawodawcza; 5. władza sędziowska; 6. Zwierzchnia Władza nad wojskiem; 7. prawa obywatelskie — stowarzyszenia, prasa; 7. stan wyjątkowy — używanie wojska, sądy doraźne; 9. zastępstwo prawne Państwa; 10. kontrola Państwa — Najwyższa Izba kontroli Państwa i sąd najwyższy; 11. odrębne przepisy dla Galicyi, Slązka, Orawy i Spiżu — statut Komisyi rządzącej i rozporz. Rady Ministrów o administracyi państwowej w Galicyi, a wreszcie 12. traktaty, a to: a) traktat państw sprzymierzonych z Niemcami i b) traktat Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, W. Brytanii, Francyi, Włoch i Japonii z Polską.

Wydawnictwo to jest tak bardzo potrzebne dla teoretyka i praktyka — sędziego, urzędnika administracyjnego państwowego i komunalnego, adwokata, notaryusza, dla instytucyj finansowych, władz, urzędów i zakładów publicznych i prywatnych, iż wątpić nie można, ze znajdzie w krótkim czasie najszersze rozpowszechnienie — tem więcej, że opracowała je ręka tak doświadczonego i znakomitego prawnika, jakim jest prof. Jaworski, któremu za trud tak wielki szczera wdzięczność ogółu się należy.

Dr. Jerzy Michalski.

Powstanie na Górnym Ślązku.

Nadeszła wieść o powstaniu na Slązku Górnym. Wybiła dla tej dzielnicy Polski godzina starcia się wręcz z odwiecznym wrogiem, który ją nęka bez litości, systematycznie podstępnie. Kto śledził wypadki, a szczególnie wyzywające zachowanie się Niemców na Slązku, mógł z łatwością przewidzieć podobny wynik.

W ostatnich zwłaszcza czasach oddziały niemieckie *Grenzchutzu* ponowiły na śląskim odcinku napady na ludność i pograniczne posterunki polskie. I tak na odcinku inowrocławskim i wieluńskim Niemcy wszczęli gwałtowny ogień minowy, z karabinow i karabinow maszynowych. Dnia 14 b. m. oddziały ślązkiego *Grenzschutzu* napadły na Piotrowice. Po godzinnej walce wyparto Niemców. Podobnie na wschód od Piotrowic Niemcy strzelali 9 b. m. na Lubicz. Prowokacye te i napady przedstawiają następnie Niemcy w prasie zagranicznej jako prowokacye i napady Polaków.

Po zawarciu pokoju wersalskiego poszczególni dowódcy polscy, n. p. wyżej wymienionych odcinków uważali za wskazane wejść w porozumienie z dowódcami niemieckimi i ułożyć się celem zaniechania wzajemnego ostrzeliwania się, jako bezcelowego a co ważniejsze jako wymierzonego przeciwko postanowieniom konferencyi pokojowej.

Niemcy pozornie przystali na to, ale tylko w tym celu, aby uśpić czujność naszych straży i przy pierwszej sposobności znowu zacząć napady i rabunki. Obecnie daje się znowu zauważyć wzmożona działalność *Grenzchutzu* i znanej już *Reichswehr*.

Rząd polski wskazywał od dłuższego czasu na groźne skutki nadużyć władz pruskich na Górnym Slązku, nie mógł jednak sam decydujących przedsięwziąć kroków, gdyż warunki traktatu pokojowego nie dawały mu możność bezpośredniego działania. Ostatnie wypadki na Górnym Slązku potwierdziły przewidywania Rządu polskiego i spowodowały wreszcie powołane czynniki do stanowczych kroków przeciw nadużyciom i okrucieństwom władz pruskich i ich organów.

O wybuchu walki z Niemcami na Górnym Slązku otrzymujemy następujece szczegóły: Ogłoszony stan oblężenia i stosowane przez Niemców represye, wywołały ogólne wrzenie. Bez pośrednim powodem wybuchu był napad Niemców na posterunek w Piotrowicach, przyczem wywiązała się żywa strzelanina. W starciu było wiele rannych i zabitych.

W odpowiedzi na gwałt i napad Niemców, ludność, ciemiężona rzuciła się samorzutnie i rozbroiła załogi *Grenzschutzu* w powiatach Pszczyńskim i Pichowskim. Hasłom do walki w powiatach rybnickim, pszczyńskim i w gliwickim było wstrzymanie ruchu na linii kolejowej w Brezuniu i Mikułowie. W ostatnich godzinach ruch powstańczy przerzucił się na obwody Katowicki i Bytomski, gdzie wsi opanowane zostały przez ludność polską. Niemcy trzymają się w niektórych miastach, podczas gdy Polacy opanowali Gorzów, Wołów, Jedlie, Boisków, Pszczynę, Hutę Bismarka i i. Wczoraj o godz. 4 popołudniu aeroplan niemiecki obrzucił granatami posterunek na moście w Szopienicach. W walce, jaka się z tego powodu wywiązała, dwaj żołnierze niemieccy zostali zranieni. Niemiecka strona mostu w Sopienicach obsadzona jest przez posterunek powstańczy. W nieobjętych ruchem powstańczym miejscowościach, Niemcy masowo wywożą ludność polską samochodami w głąb Niemiec.

Oddział powstańczy w powiecie pszczyńskim został przez nadesłane posiłki niemieckie wyparty nu teren państwa polskiego.

Wczoraj o 4 popołudniu aeroplan niemiecki krążąc nad granicą polsko-ślązką, zniżywszy lot do możliwych granic, zaczął ostrzeliwać z kulomiotów oddział policyantów polskich w Sosnowcu, który stał w pobliżu mostu w Szopienicach. W odpowiedzi na zaczepkę niemiecką policyanci polscy strzelili kilkakrotnie do latawca niemieckiego. Na to zareagowali żołnierze niemieccy, strzegący po drugiej stronie mostu szopienickiego. Dali oni do policyantów polskich kilka salw, przyczem dwaj policyanci zostali zranieni. Policyanci polscy odpowiedzieli ogniem. Jeden ciężko zraniony Prusak widząc zbliżającego się do niego policyanta polskiego, który chciał mu udzielić pomocy, wyjął granat ręczny i rzucił na policyanta. Zbrodniczy ten zamiar żołnierza pruskiego zdołano udaremnić. Mostu w Szopienicach strzeże obecnie po stronie ślązkiej straż powstańcza. Na całem pograniczu słychać ustawiczny huk strzałów karabinowych.

Dziś wyjechała do Warszawy deputacya Górnego Slązka, która udaje się do Naczelnika Państwa, do Premiera, do Marszałka sejmowego i do Hallera z prośbą o natychmiastową pomoc dla mordowanej przez Prusaków ludności ślązkiej.

Likwidacya zaboru pruskiego.

W sobotę, dnia 16 b. m., oprócz posiedzenia polskiej komisyi-likwidacyjnej odbyło się wspólne posiedzenie komisyi gospodarczej, na którem omawiano kwestyę węglową. W sobotę, dnia 16 b. m., obradowała w obecności przedstawicieli misyi wojskowej ententy generałów Duponta i Malcolma wspólna podkomisya polityczno-administracyjna pod przewodnictwem ze strony polskiej podsekretarza stanu Wróblewskiego, a ze strony niemieckiej dyrektora ministeryalnego Simonsa. Po krótkiej dyskusyi postanowiono utworzenie trzech komisyj, a mianowicie komisyi mniejszości narodowych, urzędniczej oraz komisyi mającej za cel ustalenie tymczasowego współdziałania aż do chwili wejścia w życie traktatu wersalskiego czynników polskich przy administracyi terytoryów odstąpionych Państwu Polskiemu. Spółdziałanie to ma zagwarantować ochronę praw i interesów Państwa polskiego oraz ludności miejscowej. Komisye powyższe rozpoczęły pracę już w poniedziałek, 18 b. m.

Na Węgrzech.

N. Fr. Presse z Budapesztu donosi, że rokowania między soc. demokratami a prezydentem gabinetu nie doprowadziły do rezultatu. Garamy odjechał do Wiednia, a teki, które były przeznaczone dla soc. demokratów, zostały obsadzone burżuazyjnymi politykami.

Węgierski minister spraw zagranicznych Marcin Lovassy wystosował za pośrednictwem reprezentanta Węgier w Wiedniu do rządu austryackiego notę, w której rząd węgierski oświadcza, że dowiedział się z ubolewaniem i zdziwieniem o nocie rządu austryackiego, wystosowanej do prezesa konferencyi pokojowej p. Clémenceau z prośbą o upoważnienie do obsadzenia zachodnio-węgierskich komitatów przez austryacką żandarmeryę, przez *Volkswehr* i przez straż bezpieczeństwa. Rząd węgierski protestuje przeciwko użyciu w nocie austryackiej wyrażenia, jakoby wojska węgierskie, których szowinizm i gwałtowność jest znaną, chciały zgotować zgubne ludności niemieckiej zachodnio-węgierskich komitatów i zastosować wobec tej ludności terror. W kroku rządu austryackiego widzi rząd węgierski poważne niebezpieczeństwo, grożące przyjaznym sąsiedzkim stosunkom z Austryą. Rząd węgierski podda się jedynie i wyłącznie tylko uchwale wersalskiej konferencyi pokojowej. Natomiast wszelka decyzya obsadzenia siłą zachodnio-węgierskich komitatów pociągnęłaby za sobą zbrojny opór.

Cały szereg gmin komitatu waszwarskiego (Eisenberg) obwieścił odpadnięcie od Węgier i przyłączenie się do Austryi. Pisma donoszą, że 231 gmin wysłało do rządów w Budapeszcie i Wiedniu, oraz do misyi ententy telegramy z zawiadomieniem o przyłączeniu się do Austryi, względnie do Styryi. Telegramy wyrażają prośbę, aby rząd austryacki objął pieczę nad utrzymaniem ładu i porządku w tych okolicach. Z granicy styryjskiej donoszą, że na wszystkich wzgórzach nadgranicznych rozpalono ognie na znak radości. Z powodu wydarzeń w zachodnich Węgrzech i z powodu noty rządu węgierskiego, zebrała się dziś po południu główna komisya zgromadzenia narodowego w Wiedniu.

Karta z dziejów austryackiej rekwizycyi dzwonów.

(W sprawie odszkodowania).

Dziś, gdy nastała chwila porachunków między wszystkiemi państwami starego i nowego porządku Europy, gdy kongres pokojowy trudzi się nad zestawieniem strat i nad sprawiedliwym wymiarem wspólnych odszkodowań, nie może zamilczeć o swych uzasadnionych pretensyach z ruin i zgliszcz powołana do nowego życia Polska, wszerz i wzdłuż wyniszczona i obrabowana przez ościenne państwa i ich narody.

Pracę nad przedstawieniem kongresowi pokojowemu ogromu strat, które naród polski poniósł w wojnie światowej, podjęło Biuro Prac Kongresowych przy Ministerstwie spraw zagranicznych. Liczne wydziały i sekcye pracują nad zebraniem potrzebnych materyałów i udokumentowanych pretensyj.

Na odebranych Austryi ziemiach Państwa polskiego regestracyą strat i szkód w dziedzinie dorobku kulturalnego zajął się wydział rewindykacyjny Biura Prac Kongresowych — mianowicie Sekcya na b. zabór austryacki, pracująca w Krakowie, pod kierownictwem prof. Jerzego Mycielskiego. Krakowski urząd rewindykacyjny włączył słusznie w poczet pretensyi, które Rząd polski przedłoży kongresowi dla likwidacyi z Austryą, także sprawę odszkodowania za zarekwirowane w czasie wojny dzwony i dachy miedziane.

Nie łatwą jest dziś regestracya szkód, wyrządzonych przez Austryę w tej dziedzinie naszego posiadania i dorobku kulturalnego. Na wchodzących do niedawna w skład b. zaboru austryackiego terytoryach południowej Rzeczypospolitej Polskiej, to jest w t. zw. Galicyi i na Slązku, przeprowadziła Austrya

Tadeusz Rybkowski.

Zbieracze.

W zwykłem, codziennem życiu nazywają ich maniakami, a ich pewną pasye i zamiłowanie „maniactwem“. Jednak ten zbieracz, właśnie przez swe zamiłowanie nietylko należy do szczęśliwszych wśród śmiertelników, lecz także i do pożytecznych, bo przez ową manię zbierania różnych jakiejś gałęzi ducha ludzkiego i pracy ludzkiej wytworów mrówczą zapobiegliwością, a często odmawianiem sobie wielu przyjemności światowych, przyczynia się do powstawania tak dla społeczeństwa jak i dla całego świata muzeów historyi kultury, do zachowania dla przyszłych pokoleń żywego obrazu, działalności ducha ludzkiego. Lecz i zbieracze z niejakiem politowaniem patrzą na innych, nie mających tego zamiłowania, tej manii kokolekcyonowania a jeszcze więcej litują się nad tymi, którzy posiadają pewne zamiłowanie w odwrotnym kierunku n. p. do gry w karty lub nieoględnego puszczania pieniędzy.

Zbieracz od rana do wieczora ma myśl w stałym kierunku swej manii zajętą. Jeden zbiera stare monety, drugi stare lub nowe dzieła sztuki, inny książki, tkaniny lub porcelanę, bronzy lub zegary, dziecinne zbieranie marek lub podpisy koleżanek w pamiętniku są także pewną już manią, która zbieraczowi niemałe zadowolenie przynosi. A cóż dopiero powiedzieć o tych, którzy w celu uzupełnienia swego zbioru, tym lub innym rzadkim i cennym okazem nie wahają się płacić nawet niemożliwie wielkich sum pieniężnych za unikaty lub tak zwane białe kruki.

Są zbieracze biedni, są bogaci. Dążność ich i cel jest jeden i ten sam: posiadać zbiór taki, aby w nim nie brakowało nic „z tej lub innej epoki“ lub marki. Znałem zbieraczy starej porcelany, starych bronzów, dywanów wschodnich, tkanin, autografów, sztychów, miniatur. Wszyscy mieli jeden cel: nagromadzenie jak najwięcej nietylko z chronologiczną dokładnością lecz także drobiazgowym doborem wszystkich przedstawicieli lub twórców z oryginalnemi markami fabryk lub pracowników lub własnoręcznymi podpisami mistrzów.

Takie pojedyńcze prywatne zbiory, takie nawet niewielkie kolekcye zbieraczy cichych i pokątnych, złożyły się z czasem na stworzenie wielkich muzeów kultury świata. Dziś niema stolicy, w którejby się takie muzeum nie znalazło. Zbiory muzealne Paryża Londynu, Berlina, Wiednia, Włoch ściągały rocznie tysiące ciekawych i chętnych oglądania utworów ludzkiego ducha. A im bogatsze są tak pod względem jakości jak i ilości, tem więcej ceni się kulturę danego narodu.

Więc cześć tym zbieraczom należną oddać trzeba, bo zasługą prawdziwą jest ich mania.

Oglądając setki sal w zagranicznych muzeach, nie możemy wyjść z podziwu, w jaki sposób zebrać było można to wszystko tyle i tak wspaniałych wytworów ducha ludzkiego.

Oprócz wielkich, monumentalnych dzieł prawdziwej sztuki malarstwa, rzeźby i architektury, widzimy tam wszystko, co przed wiekami należało do codziennego użytku, od szpilki do włosów aż do obuwia, od kałamarza aż do szafy gdańskiej.

Czy byśmy mieli pojęcie o zwyczajach i ubiorze narodów w wieku V. lub VIII. po Chrystusie, gdyby nie prywatne zbiory rycin i manuskryptów, przechowane przed wiekami przez jakiegoś zbieracza?

Pomyślmy tylko ile u nas w kraju zmarnowało się przedmiotów, nie tylko przez ustawiczne klęski wojenne, lecz wprost przez brak poszanowania, lekceważenie starych rzeczy; pomyślmy, ile wywieziono od nas z kraju prawdziwie cennych antyków, zakupionych przez falangę żydowskich komiwojażerów za bardzo marne pieniądze!

Tak działo się przed laty 30, tak się dzieje dzisiaj. Ileż razy! gdym gościł po różnych naszych dworach, zdarzało mi się słyszeć, jak pani domu jako nadzwyczajną rzecz opowiadała, „że przyjechał do dworu, mówię panu, jakiś niepozorny człowiek i proszę pana za starą salaterkę porcelanową w której trzymałam nasionka, nawet poszczerbioną zapłacił 100 kor., a za dywanik, pod którym sypiał chłopiec kredensowy, z miejsca sam dał 300 kor. — no! proszę Pana za takie stare rupiecie wzięłam tyle pieniędzy“.

Nieświadomość grzechu nie czyni, tak i tutaj trudno obwiniać pani domu. Niewiedziała bowiem, jaką wartość miały ta „stare rupiecie“. Lecz jakby to było dobrze, gdyby po szkołach, pensyonatach i gimnazyach przy wykładzie historyi obznajamiano młodzież chociażby pobieżnie z wartością starych zabytków! Toż samo i w seminaryach duchownych oświecać należy młodych księży co do wartości i historyi starych zabytków kościelnych, których takie mnóstwo wywieziono za granicę tylko przez brak świadomości, co znaczą i co warte są stare tak zwane rupiecie. A szkoda to tem większa, że stara rzecz wywieziona przez agenta za granicę ginie dla nas bezpowrotnie.

Tembardziej dziś po 5 latach wojny, niszczącej do gruntu wszystko u nas w kraju, bo był niestety cały terenem walk i przedmiotem rabunku; dziś, gdy prawie przeważna liczba kościołów i dworów szlacheckich nawet mieszkań inteligencyi naszej została w barbarzyński sposób obrabowana i zniszczona, gdy mnóstwo pamiątek rodzinnych zginęło dla nas bezpowrotnie — dziś więcej niż kiedykolwiek powinniśmy dołożyć starań do zbierania i ochrony starych zabytków, aby uratować to przynajmniej, co jeszcze pozostało.

To, co przechowano we Lwowie lub w Krakowie, to się uratowało na prowincyi a głównie w Galicyi wschodniej na Podolu Wołyniu lub Białorusi wszystko prawie zostało w barbarzyński sposób zniszczone.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rekwizycyę dzwonów przy pomocy trzech komend wojskowych: krakowskiej, przemyskiej i lwowskiej. Krakowska sekcya wydziału rewindykacyjnego poleciła mi regestracyę strat wyrządzonych przez Austryę rekwizycyą dzwonów na kresowych obszarach dawnego Województwa ruskiego, t. j. w 31 powiatach t. zw. Galicyi wschodniej, podległych pierwotnie administracyi wojskowej b. austryackiej komendyi lwowskiej. W treściwą formę ujętymi wynikami przedsięwziętych badań historyczno-statystycznych pragnę podzielić się z szerokim ogółem naszego społeczeństwa.

W niedługim czasie po wybuchu wojny, żelaznym pierścieniem blokady koalicyjnej otoczone państwa centralne, zmuszone były z własnych zasobów kruszcowych odlewać armaty i wyrabiać amunicyę. Najwydatniejszym do tego celu materyałem okazał się spiż dzwonowy.

Sprytnie zredagowanym przez ministerstwo wyznań i oświaty apelem (z dnia 21 maja 1915 r.) starał się rząd austryacki przychylnie usposobić lud i duchowieństwo do zamierzonej rekwizycyi dzwonów. Z „pobudek patryotycznych“ zachęcono do dobrowolnego ofiarowania zbytecznych dzwonów na cele wojenne. Wspomniany apel nie pozostał bez odpowiedzi. Parafie nasze pospieszyły z ofiarami i lekkomyślnie pozbyły się wielu dzwonów, które (jak później stwierdzono) należały do cennych okazów dawnego przemysłu ludwisarskiego. W ten sposób już przedwstępne rozporządzenie ministeryalnych władz austryackich wyrządziło naszym zabytkom dzwonowym poważną szkodę, gdyż duchowieństwo galicyjskie (zwłaszcza ruskie) zbałamucone ogólnikowym reskryptem rządu austryackiego ofiarowało bezpłatnie na cele wojenne rozmaite „uszkodzone“ lub „nieharmonijne“, tem samem „zbędne“ dzwony, razem 64 sztuk (o wadze 3.029 kg.), nie bacząc zupełnie na ich wartość archeologiczną. Dzwony ofiarowane odeszły ze Lwowa do Wiednia, pod adresem patryotycznej centrali wojennej dla zbiórki metali, przy ministerstwie wojny.

Niezbyt wydatny, ale w zasadzie korzystny dla skrytych zamierzeń rządu austryackiego rezultat dobrowolnej zbiórki nie mógł zaspokoić wojennych potrzeb i aspiracyi monarchii habsburskiej. Reskryptem z d. 25 września 1915 r. wezwało c. k. ministerstwo wyznań i oświaty wszystkie władze duchowne do przeprowadzenia dokładnej konskrypcyi dzwonów kościelnych i cerkiewnych, by część ich już nie dobrowolnie i za darmo, ale pod przymusem i za wynagrodzeniem mogła być zabrana na potrzeby wojenne. Wypracowaniem wykazów konskrypcyjnych zajęły się władze kościelne wszystkich obrządków.

Brak publikacyi poświęconej inwentaryzacyi dzwonów na ziemiach polskich dotkliwie dał się odczuć. W jednomiesięcznym terminie nie można było zebrać przy pomocy rozesłanych formularzy, dokładnych informacyi, dotyczących średnicy, wagi, dat, rzeźb i inskrypcyi kilkunastu tysięcy dzwonów; nie można było oznaczyć trafnie dzwonów niezbędnych dla celów służby Bożej, ani też wyłączyć z rekwizycyi dzwonów zabytkowych. Najsumienniej zrejestrowano dzwony lwowskie.

We Lwowie spisaniem wszystkich dzwonów i ich klasyfikacyą zajęło się archiwum miejskie, które złożyło specyalną komisyę, w skład której obok archiwaryusza miejskiego dr. Karola Badeckiego, reprezentanta wojskowości i inżyniera, zaproszono z kół konserwatorskich prof. dr. Władysława Abrahama i prof. dr. Tadeusza Obmińskiego. Komisya w wymienionym składzie, w ciągu tygodnia, w porze niedogodnej, bo w śnieżystym listopadzie 1915 r. obeszła wszystkie dzwonnice i wypracowała wykaz, który stał się podstawą dla przyszłej rekwizycyi. Gotowe wykazy odesłano za pośrednictwem Namiestnictwa galicyjskiego c. k. ministerstwu wyznań i oświaty w Wiedniu, które znów zaopatrzywszy je w specyalne rozporządzenia, rzecz całą przekazało c. k. ministerstwu wojny. Podległe c. k. ministerstwu wojny komendy wojskowe otrzymały instrukcyę, która w takich streszczała się normach:

1. rekwizycya miała być przeprowadzona na podstawie urzędowych wykazów konskrypcyjnych, skontrolowanych przez władze duchowne i urząd konserwatorski.

2. za dzwony zabrane miał odnośny wojskowy organ rekwizycyjny wystawić urzędowy protokół, wyszczególniający: miejsce i nazwę kościoła, względnie cerkwi, ilość dzwonów zarekwirowanych, ich wagę, kwotę odszkodowania, na podstawie którego dana parafia miała otrzymać należną jej sumę.

3. zajęte dzwony miały być komisyjnie zważone (po odłączeniu części niemiedzianych t. j. „serca“ i „głowy“) wraz z „kółkiem“ (do zawieszania serca) choćby ono nawet nie było z miedzi.

4. za 1 kg. dzwonu kościelnego naznaczono odszkodowanie w wysokości 4 kor., dzwonu zaś szkolnego 3 kor.

5. szkody wyrządzone budowli (dzwonnicy, wieży) kościelnej w czasie zdejmowania dzwonów miały być naprawione staraniem i kosztem władz wojskowych.

6. dzwony zabytkowe i dla kultu religijnego niezbędne, a w urzędowych wykazach konskrypcyjnych specyalnie poznaczone, bezwarunkowo nie podlegały rekwizycyi wojennej.

W myśl takich zasad przystąpiły wojskowe komendy austryackie w oznaczonym dniu 14 sierpnia 1916 r. do właściwej rekwizycyi. Komenda lwowska akcyą swą objęła 31 powiatów Galicyi wschodniej t. j. p. Bohorodczany, Borszczów, Bóbrka, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka strumiłowa, Kołomyja, Kosów, Lwów, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Rohatyn, Skałat, Sniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żółkiew czyli razem: 2031 miejscowości.

Dochowane w Zarządzie archiwalnym Dowództwa okręgu generalnego — Lwów oryginalne wojskowe akta rekwizycyjne technicznego oddziału b. komendy lwowskiej (BA, 1915, 16, 17 i 18 r.) pozwalają na dokładne zbadanie i scharakteryzowanie przebiegu dwukrotnej rekwizycyi austryackiej.

Delegowana z technicznego oddziału komendy lwowskiej specyalna komisya rekwizycyjna pod kierunkiem inż.-por. Jana Wilda (Czecha) rozpoczęła pierwszą rekwizycyę bez należytego przygotowania. Rekwirowano dzwony nie wedle powiatów, ale wzdłuż linij kolejowych, nie na podstawie urzędowych wykazów konskrypcyjnych (mimo nakazu reskryptów ministeryalnych) ale wedle kart (map) specyalnych. Na domiar złego, obok oficyalnej komisyi wojskowej, uprawnionej urzędownie do zdejmowania dzwonów na terytoryum b. okręgu komendy lwowskiej, wystąpiły różne samozwańcze organa rekwizycyjne więc: starostwa (zwłaszcza starostwo lwowskie), dalej pod frontem bojowym (który w czasie trwania pierwszej rekwizycyi niemal w połowie przecinał terytoryum objęte okręgiem komendy lwowskiej działały komendy etapowe, oddziały kwatermistrzowskie i żandarmerya polowa armij operujących. Dzwony zarekwirowane odsyłano do rozmaitych miejsc zbornych. Komenda lwowska ustanowiła centralę na dworcu kolejowym w Morawskiej Ostrawie (Oderfurcie). Z powiatu lwowskiego i kilku sąsiednich z polecenia starostwa zwożono dzwony furami do Lwowa, do wojskowej centrali metalowej, przy ul. Podlewskiego, bądź do Domu inwalidów i stąd dopiero odchodziły one do Morawskiej Ostrawy. Z Morawskiej Ostrawy znów odsyłano dzwony większymi transportami do arsenału wiedeńskiego, stosownie do zapotrzebowania generalnego inspektoratu artyleryi. Za zajęte dzwony wystawiali członkowie lwowskiej komisyi rekwizycyjnej urzędowe protokoły, które później były podstawą dla realizacyi należnego parafiom odszkodowania.

Dr. Karol Badecki.

Korespondencye.

(Wiec narodowy).

Turka nad Stryjem, w sierpniu.

Dnia 10 bm. odbył się w Turce nad Stryjem wiec Polaków z powiatu przy udziale także ludności ruskiej w sprawie kresów wschodnich, Gdańska i Wisły.

Wiec zagaił prezes organizacyi narodowej dr. Ożga, kreśląc w krótkości przyczyny upadku Polski i wskazując na objawy i czyny, które dowodziły żywotności narodu polskiego, a w następstwie doprowadziły do wskrzeszenia Polski. Niestety u samego wstępu do nowego bytu narzucono jej walkę zaciekłą, która w ciągu szeregu miesięcy tyle porwała nam ofiar z rzędu najlepszych synów Ojczyzny.

Co dotyczy Gdańska i Wisły, zaznaczył mowca, że znaczenie dróg wodnych wyśpiewał już dawno lud polski w swych pieśniach flisackich.

Referent ks. Kaczorowski w półtoragodzinnem porywającem przemówieniu skreślił hisoryę Pomorza od czasów najdawniejszych aż do obecnych, wykazując, że część Pomorza i Gdańska zawsze należały do Polski. Przedstawił następnie doniosłość wolnej naszej żeglugi na Wiśle a zgubne skutki dla naszej polityki gospodarczej w razie umiędzynarodowienia Wisły. Przeszedłszy do sprawy kresów wschodnich odtworzył obraz bohaterskich walk w obronie tych kresów, wykazał całą intrygę niemiecko-czesko-ukraińską, jakoteż cel samolubny prowodyrów i dowiódł, jakie klęski spadłyby na ludność kresów wschodnich, gdyby nasze rządy miały być tymczasowymi, a po kilkunastu latach miał rozstrzygać plebiscyt o dalszych losach tej części kraju. Ta tymczasowość wydałaby kresy na łup wrogim nam żywiołom. Stan tymczasowy spowodowałby zubożenie całej wschodniej połaci, która stałaby się terenem agitacyi różnych żywiołów. Wywody swe zakończył mowca następującemi rezolucyami:

I. Zebrani na wiecu 10 sierpnia b. r. w Turce nad Stryjem, biorąc pod uwagę nieprzedawnione prawa historyczne Polski do wybrzeża Bałtyckiego i portów handlowych, protestują uroczyście przeciw pozbawieniu Polski jej podstawy handlowej przez neutralizacyę Gdańska — i umiędzynarodowieniu Wisły, która jest główną arteryą naszego życia handlowego.

II. Zebrani na wiecu dnia 10 sierpnia w Turce nad Stryjem w oddaniu kresów wschodnich tylko tymczasowemu Zarządowi Polski widzą obrazę dla Państwowości polskiej i protestują przeciwko temu zamachowi na żywy organizm odbudowanej Polski.

Rezolucye powyższe zostały jednogłośnie uchwalone i podane w drodze telegraficznej Naczelnikowi Państwa, Prezydentowi Ministrów, oraz Sejmowi na ręce Marszałka Sejmu.

KRONIKA.

Lwów, 19 sierpnia 1919

Kalendarz.

Sroda: 20 sierpnia.
Rzym. kat.: Stefana króla.
Gr. kat.: 7. Dometya.
Słowiański: Sobiesława.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 00 rano, zachód o godz. 7 min. 12 wieczorem
Temperatura o godzinie 12 w południe + 21 Cel.

— **Uznanie dla gen. Symona.** Jak się dowiadujemy, generał-porucznik Symon, dowódca okręgu gen. Kraków, otrzymał następujące pismo z Ministerstwa spraw wojskowych:

Z raportu Pana Generała i Wiceministra Sosnkowskiego dowiaduję się o doskonałym stanie wojska w okręgu gen. krakowskim pod względem zaopatrzenia wyćwiczenia, postawy i wyglądu. Generał Sosnkowski meldował mi również o wielkich postępach w poszczególnych działach służby w okręgu pańskim jakoteż o dobrym porządku i dyscyplinie wśród załogi krakowskiej. Za dotychczasowe tak dodatnie wyniki pracy, wyrażam Panu Generałowi, podległym Mu oficerom i żołnierzom pochwałę i uznanie. Podp. *Piłsudski*, wódz naczelny, *Sosnkowski* gen. por.

— **Ks. Biskup Bandurski w „Przystani“.** W niedzielę odbyło się w herbaciarni żołnierskiej zwanej „Przystanią“, na Podzamczu, uroczyste przyjęcie ks. Biskupa Bandurskiego, który zjawił się o godz. 4 po południu w towarzystwie oficerów. Salę wypełniła załoga szpitala szkoły Magdaleny, złożona z Wielkopolan, na czele z maj. Twórzem. Insp. Blaschke przyprowadził personal kolejowy z dworca na Podzamczu, następnie jawiła się grupa b. Legionistów, którzy w sierpniu wyszli w pole ze Lwowa. Jawił się również por. Majewski, komendant dworca.

Szereg pieśni polskich odśpiewali: p. Markiewicz i p. Jusztówna. P. Ludwiżanka grała na skrzypcach. Honory robiły gospodynie: p. Dzumska, p. Rudnicka, pp. Zarzyckie, pp. Ficakówne, p. Brenczakówna i p. Hudzikówna. Były przemówienia na cześć ks. Biskupa, który odpowiedział okrzykiem na cześć żołnierza polskiego, a osobno witał Wielkopolan, przypominając, że lat temu 50 właśnie ojcowie ich przybyli do Lwowa z okazyi sypania kopca Unii Lubelskiej, a Kornel Ujejski witał ich poematem, który kończył się dwuwierszem:

„Tej ziemi cześć i chwała,
Co Białe Orły wydała.

Za przykładem czcigodnego mowcy zebrani owacyę zgotowali Wielkopolnom, poczem odbyła się wspólna fotografia. Po odjeździe ks. Biskupa młodzież zaimprowizowała tańce.

— **Z Czerwonego Krzyża.** Dzisiaj przybyli go Biura Główn. Pełnom. Czerwonego Krzyża na froncie — członkowie zarządu Głównego Południ. Wschodn. Okręgu Pol. Tow. Czerw. Krzyża p. Aleksander Dobrowolski prezes, p. Julian Kraczkiewicz skarbnik i p. Leon Trzeciak sekretarz. Ze Lwowa udadzą się przedstawiciele Poł. Wsch. Okręgu Czerw. Krzyża na front wołyński.

— **Nadzwyczajne dodatki drożyźniane.** *Monitor* ogłasza rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie wykonania ustawy z 28 lipca b. r. o przyznaniu funkcyonaryuszom państwowym, nauczycielom publicznych szkół powszechnych i profesorom zakładów teologicznych nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych.

— **„Dzieci na wieś“.** W dniu 16 b.m. odbyło się posiedzenie Polskiego Komitetu „Dzieci na wieś“ pod przewodnictwem prez. B. Lewickiego przy udziale szefa sekcyi Ministerstwa pracy i opieki społ. dr. Serkowskiego i delegata Ministerstwa zdrowia dr. Serbeńskiego.

Przewodniczący otwierając posiedzenie, podał do wiadomości, że będąc w Warszawie, wręczył sprawozdanie z kolonij i półkolonij Ministerstwa zdrowia, Ministerstwa pracy i opieki społ., oraz Centr. Komitetowi pomocy dzieciom. Sprawozdanie to zostało przetłómaczone na język angielski i wręczone amerykańskiemu komisarzowi żywnościowemu p. Hooverowi. Teks polski będzie wydany w druku.

Prezes powitał serdecznie dr. Serkowskiego, który ma odbyć lustracyę kolonij i półkolonij. Mowca zaznaczył przytem, że ogólnie stwierdzono zadowalające prowadzenie kolonii i wprost wzorową organizacyę półkolonij, oraz zdał sprawę z powitania gościa amerykańskiego przez dziatwę lwowską.

Młodzież wszystkich półkolonij i tysiące publiczności zebrane były na Wysokim Zamku na polance pod Kopcem, gdzie przybył p. Hoover w towarzystwie gen. Delegata dr. Gałeckiego, ks. Andrzeja i Kazimierza Lubomirskich i in. Powitał miłego gościa po polsku prez. Lewicki, następnie inspektor dr. Wołowicz odczytał angielskie sprawozdanie z działalności Komitetu „Dzieci na wieś“. Jeden z chłopczyków podał p. Hooverowi album fotografii z półkolonij, a jedna z dziewczynek obrazek Matki Boskiej z napisem: „Polskie dzieci we Lwowie“ i datą. Defilada dziatwy przy dźwiękach muzyki wojskowej wypadła bardzo dobrze.

Dyr. Probulski w zastępstwie dyrektora Szczurkiewicza zdał sprawę z dostawy mąki i węgla dla kolonij. Zastanawiano się następnie nad sprawami finansowemi i postanowiono parę kolonii, które przekroczyły budżet zamknąć wcześniej niż inne. Skarbnik dyr. Merunowicz nadmienił, że Komitet posiada jeszcze w kasie 1 milion koron. a z Ministerstwa skarbu ma być wypłacone jeszcze 1,250.000 kor.

Uchwalono, że powrót kolonij rozpocznie się 28 sierpnia, półkolonie zaś będą zamknięte 27 b. m. Uroczysta Msza św. polowa w dniu 8 września zakończy całą akcyę. Komisya złożona z pp.: Antoniuka, Muchy, Probulskiego i Królińskiego, opracuje plan powrotu dziatwy i wyda instrukcye kierownikom. Do każdego centrum kolonij wyjedzie delegat Komitetu w celu ułatwienia powrotu. Postanowiono odnieść się do Ministerstwa kolei o wydanie okólnika do naczelników stacyi, by dziatwie nie utrudniano podróży powrotnej. W dyskusyi nad temi sprawami przemawiali pp.: Króliński, dr. Serkowski, dr. Serbeński, insp. Horwath, insp. dr. Wołowicz, dyr. Szczurkiewicz, dyr. Mucha, dyr. Rudnicka i inni.

W następną sobotę 23 b. m. nie odbędzie się posiedzenie, ponieważ prezydyum wraz z Komitetem ściślejszym wyjeżdża do Brzuchowic na przedstawienie amatorskie dziatwy w kolonii Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo. Punkt zborny na dworcu o godzinie 3 popoł.

— **Komitet** akcyi na rzecz uczniów-żołnierzy i ich rodzin, składa podziękowanie młodzieży gimnazyum w Krotoszynie (Wielkopolska) za ofiarę w kwocie 430 marek, które za pośrednictwem prof. ks. Sylwestra Binka na celu Komitetu złożyła.

— **Przedłużenie wystawy.** Arcydzieło Matejki „Unia Lubelska“, wystawione w gmachu sejmowym, cieszy się tak liczną frekwencyą publiczności, że komitet postanowił wystawę tego obrazu jeszcze na dni kilka przedłużyć Tym sposobem zostaje daną możność zwiedzenia jej tym lwowskim półkoloniom dzieci, które tego dotychczas jeszcze nie uczyniły. Wystawa otwarta od godz. 10 rano do 4 po poł. bez przerwy. — Wstęp 1 kor.

— **Założenie Touring Klubu w Polsce.** Celem zorganizowania ruchu turystycznego w całej Polsce podobnie wzorowy sposób, jak to uczyniły n. p. Touring Kluby w Belgii, Francyi i innych państwach zachodnio europejskich, powstała w warszawskich kołach turystycznych i sportowych myśl założenia centralnego Polskiego Touring Klubu z siedzibą w Warszawie, oraz oddziałami po prowicyach i sekcyami automobilistów, cyklistów i t. d. podporządkowanymi centralnemu Touring Klubowi w Warszawie.

By organizacyę tę przeprowadzić i postawić ją na wysokości państw zachodnio europejskich, odniosły się już wspomniane wyżej koła turystyczne za pośrednictwem Ministerswa Robót Publicznych i Poselstwa francuskiego w Warszawie do Touring Klubu w Paryżu z prośbą o nadesłanie swych statutów i sprawozdań. Po nadejściu tychże, co nastąpić może w ciągu sierpnia, zwołują inicyatorowie zebrania organizacyjne, by powziąć uchwały wstępne, celem przygotowania w ciągu miesięcy jesiennych i zimowych

w szczegółach pracy nad wzmożeniem, udoskanaleniem i ułatwieniem ruchu turystycznego w Polsce na rok 1920.

W sferach turystycznych i sportowych całej Polski, tak cywilnych i wojskowych, wywołała ta sprawa zrozumiałe zainteresowanie, a akcya ta ma zapewnione poparcie ze strony Ministerstwa Robót Publicznych, do którego kompetencyi należy sprawa propagandy ruchu turystycznego.

— II-gi Zjazd krawiecki z całej Polski odbędzie się w Warszawie. Zgłoszenia delegatów, referatów i wniosków należy przesłać najdalej do 20 sierpnia pod adresem Redakcya „Gazety Krawieckiej“ w Krakowie.

Delegaci otrzymają zaproszenia i regulamin obrad.

— Bursa im. T. Kościuszki we Lwowie, ul. Dwernickiego 1, przyjmie na miejsca jeszcze niezajęte wychowanków, uczniów gimnazyalnych i realnych, za miesięczną opłatą 200 koron. Warunkiem przyjęcia postęp w nauce dobry i zachowanie się dobre. Podania, zaopatrzone w świadectwo szkolne i świadectwo ubóstwa, wnosić należy do Zarządu Bursy.

— W nowym rozkładzie jazdy, ważnym od 1 b. m., wprowadzono celem ułatwienia podróży pociągiem wieczornym w kierunku Krakowa, nowy pociąg osobowy nr. 42 (odjazd godz. 23 min. 35) Pociąg ten, przewidziany szczególnie dla osób jadących na mniejsze odległości od Lwowa, posiada korzystne połączenia w stacyach węzłowych i postoje na wszystkich stacyach i przestankach. Zarządzeniem tem starano się odciążyć pociąg osobowy nr. 16, odchodzący ze Lwowa w kierunku Krakowa o godz. 21 min. 35 Ponieważ podróżni, tak w ruchu lokalnym jak i w dalszych podróżach używają nadal stale tylko pociągu osobowego nr. 16, powodując nadmierne przepełnienie tegoż, zarządziła dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ograniczenie użycia powyższego pociągu o tyle, iż od 15 b. m. podróżni udający się do stacyi pośrednich między Lwowem a Przemyślem, oraz do samego Przemyśla, używać mogą wieczorem tylko pociągu nr. 42.

— Ruch pociągów Lwów-Cieszyn. Lwowska dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Od dnia 15 b. m. przechodzić będzie pociąg Nr. 22, odchodzący ze Lwowa o godzinie 17·05 przez Dziedzice-Bielsko wprost do Cieszyna, z przyjazdem tamże o godzinie 10·20. Powrotny pociąg odjeżdżać będzie z Cieszyna o godzinie 14·21 i przychodzić będzie do Lwowa o godzinie 7·30.

— Ulepszenia na kolejach. *Kuryer Warszawski* donosi: Na konferencyi wydziałów technicznych w Ministerstwie kolejowem uchwalono szereg ulepszeń na naszych kolejach. Między innemi postanowiono odnowić ławki wyściełane w wagonach, do którego to celu dla taniości w miejsce pluszu będzie użyte płótno. Dalej ustalono potrzebę odpowiedniego opalania wagonów w zimie, i do tego celu nabyto pewną liczbę specyalnych wagonów oraz zamówiono węże gumowe dla doprowadzenia pary. Wiele czasu poświęcono także sprawie odkażenia wagonów i usuwania pasorzytów.

— Niefortunny skok z tramwayu podczas jazdy. Onegdaj gdy wóz tramwayu U. L dojeżdżał do ostatniej stacyi na Wysoki Zamek, usiłowała zeń zeskoczyć w biegu p. Józefa Hawliczówna. Skok nie udał się a p. Hawliczówna upadłszy odniosła rany na głowie a nadto potłukła się na całem ciele. Po zaopatrzeniu przez stacyę ratunkową, została odwieziona do spitala. Fatalny skok pociągnął za tobą inne przykre następstwo: mianowicie odroczenie ślubu zapowiedzianego na dzień najbliższy.

† Zmarli. We Lwowie: Maryan Polakowski l. 24, słuchacz Akademii roln. Michalina Kostliak l. 42, żona woźnego poczto wego. Jan Rozborski l. 58, murarz. Bronisława Szpaner l. 49, żona stolarza. Marya Koppenstein-Kunz l. 14, córka właściciela dóbr ziemskich. Karol Michalski l. 58, rolnik ze Sokolnik. Katarzyna Kurtyka l 83, wdowa po zarobniku z Bogdanówki.

W Krakowie: Dr. Stanisław Hupka, właściciel dóbr Mała, w 39 r. ż.; Julia Lipińska-Cichowicz, wdowa po ob. ziem., w 70 r. ż.

W Pikowce: Dr. Bogusław Trzciński, starszy lekarz powiatowy.

W Lubatówce: Ludwik Dąbrowski, em. radca kolejowy i właściciel Lubatówki.

W Warszawie: Marya z hr. Wodzickich Mieczysławowa hr. Dunin-Borkowska, w 70 r. życia.

— Za paskarstwo chlebowe aresztowano Jana Bystronia, robotnika sprzedającego chleb, bardzo lichego wypieku, na placu Gołuchowskich ponad cenę maksymalną, (po 15 kor. za bochenek). Skonfiskowane bochenki przeznaczono dla biednych.

— Ofiara koleżeństwa. Na Kleparowie został wczoraj ciężko potrnrbowany przez kolegów swych, niejaki Demeter Hnatuk, l. 34. Pogotowie ratunkowe przybyło celem zaopatrzenia go i odwiezienia do domu.

— Przez otwarte okno skradziono z mieszkania przy ul. Pełczyńskiej l. 26 a) p. Deringowi Antoniemu, uczniowi VII kl. gimnazyalnej, ubranie, bieliznę i portfel z 70 koronami, jakoteż dokumentami.

— Złodzieje przy pracy. Przy kupnie papierosów na pl. Krakowskim skradziono wczoraj p. J. Rucińskiemu srebrny zegarek „Omega“ z łończuszkiem srebrnym z dwoma wisiorkami. — W tramwayu Ł—D skradziono p. Saczkowskiemu, woźnemu sądowemu, portfel skórzany ze 180 kor., metrykę, legitymacyę kolejową i kartę na pobór węgla. — P. J. Tomaszewskiemu, majstrowi kotlarskiemu, (ul. Słowackiego 33), skradziono na pl. Krakowskim ceratowy portfel z 40 kor., rachunkiem kaflarskim na 600 kor. i osobistymi dokumentami, wystawionymi w Drohobyczu. — P. Amelii Kagan (Krótka 8), wyciągnięto przy ul. Gródeckiej, obok kościoła św. Elżbiety z ręcznej torebki portfel z 600 kor. oraz dokumenta. — P. M. Kurzerowi, właśc. realn. (ul. Frydrychów 3) w hali targowej na pl. Halickim zabrano z kieszeni spodni portfel z 1.600 kor. i dokumentami. — P. Michałowi Dydyńskiemu skradziono na dworcu głównym przy wsiadaniu do tramwayu skórzany portfel z 700 kor. — P. Augustowi Podsiadło, starsz. ofic. sąd., w tramwayu Ł—D wyciągnięto portfel z 600 kor.

— Aresztowanie rzezimieszków. Inspektorowie policyi pp. Dwornicki i Hajnosz dochodząc kim byli sprawcy rabunku przy ul. Kołłątaja schwytali silnie podejrzanych o ten czyn Majera Weintrauba z Zamościa i Chune Mittelmanna Lwowianina, specyalistów kradzieży tramwayowych. Przy odbytej rewizyi znaleziono u Weintrauba 1 200 kor. a u Mittelmanna 226 kor. z których posiadania nie mogli się wytłumaczyć. Na razie zamknięto ich w aresztach policyjnych.

— (z) Polepszenie bytu agentów policyjnych. Ubiegłego tygodnia udała się do Warszawy deputacya korpusu agentów policyjnych, złożona z pp. Boznańskiego i Bartla ze Lwowa oraz Rechowicza i Mayera z Krakowa, celem przedłożenia Rządowi swych postulatów o polepszenie bytu materyalnego, jakoteż zreformowania wymagań i żądań stawianych funkcyonaryuszom policyi państwowej, której zadaniem obywatelski obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem ogółu oraz uzdrowienie systemu bezpieczeństwa i podniesienie stanu funkcyonaryuszy do obywateli urzędników.

W obszernym memoryale domagają się agenci podzielenia ich na dwie grupy: na agentów, którzy samodzielnie pracują i wykażą pewien stopień zdolności fachowych, inteligencyi, oraz na agentów mniej uzdolnionych z niższą kwalifikacyą. Pierwsi mają być zrównani wedle lat służby z trzema najniższemi kategoryami płac urzędników państwowych, drudzy pozostaliby w charakterze podurzędników, mogących po osiągnięciu odpowiednich fachowych wiadomości, zostać wcielonymi do grupy pierwszej. Dalej memoryał podnosi kwestyę urlopów, choroby poborów, dodatków drożyźnianych i t. d.

Podnieść należy, że *gros* agentów policyjnych spełnia swe obowiązki — zwłaszcza we Lwowie — z całem poświęceniem i fachowością. Walka z bandytyzmem, która zna na jest ogółowi z notatek i artykułów dziennikarskich, wyczerpuje i zdrowie agenta i naraża go każdej chwili na jaknajgorsze niebezpieczeństwa, a w wielu wypadkach utratę życia. We Lwowie służba bezpieczeństwa, w chwilach ogólnego rozprężenia i niepewnej sytuacyi wojskowej w sprawie ostrzeliwania miasta, musiała być wykonywaną ze zdwojoną czujnością, a agenci policyjni mają w tem czuwaniu nie małą zasługę.

Postulaty ich i uregulowanie stosunku służbowego zasługują na uwzględnienie.

— Jurysprudencya. Z Warszawy donoszą: Przy tow. prawniczem w Warszawie powstała komisya, która ma wydawać ważniejsze nowele prawnicze polskie, wraz z odpowiednim komentarzem w języku francuskim. Praca jej ma służyć za pomoc do wymiany wiadomości i opinii w kwestyach prawniczych między światem prawniczym francuskim a polskim. Współdziałać ona będzie także z francuskiem towarzystwem dla porównawczych studyów prawa w Paryżu. Przewodniczącym komisyi jest prof. Karol Lutosławski.

— Zjazd techniczny. Zjazd wydziałów technicznych, który obradował w Ministerstwie kolei żelaznych pod przewodnictwem inż. dr. Wolickiego uchwalił przeprowadzić szereg ulepszeń na naszych kolejach. Przedewszystkiem uchwalono przystąpić do odnowienia wyściełanych wagonów. Na razie plusz trzeba będzie zastąpić płótnem, które po pierwsze jest tańsze, a po drugie nie wzbudza tyle podejrzliwości. Sprawa opalania wagonów przez zimę przedstawia się pomyślnie. Nabyto w tym celu pewną ilość specyalnych wagonów oraz zamówiono węże gumowe do rozprowadzania pary. Więcej czasu poświęcono sprawie odkażania wagonów i zabijania pasorzytów. Uchwalono w tym celu zastosować naftę, oraz powietrze gorące, na które już obecnie warstaty nasze wyrabiają odpowiednie rezerwoary.

Referent prasowy: *A. Uziembło.*

— Zjazd drogistów. Z Warszawy donoszą. W siedzibie warszawskiego towarzystwa drogistów obraduje 4-dniowy trzeci zjazd drogistów polskich. Udział zgłosiło około 150 uczestników ze wszystkich dzielnic Polski. Prezesem wybrano p. Gładysza z Poznania, wiceprezesem Kazimierza Jędrzejewskiego i Pietrzykiewicza z Janowa na Górnym Śląsku. Z ramienia Rządu uczestniczą w zjeździe delegaci Ministerstwa zdrowia publicznego oraz delegaci Ministerstwa przemysłu i handlu.

Burze.

(i) Sierpień tegoroczny nadrabia miną. Nie zdobył się na porządną dla nas łaźnię (czyżby i jemu doskwierał brak węgla?), natomiast od dni kilku burze nam urządza, jakie towarzyszą zwykle tylko upałom. A więc sos — bez pieczeni!

A propos burz uczynić mu należy kilka drobnych uwag. Przedewszystkiem rozróżniamy burze potrzebne i niepotrzebne. Kiedy człowiek zziajany, jak wyżeł po wycieczce na dzikie kaczki, tchu schwycić nie może — to z rozkoszą patrzy na dziko w górze kłębiące się chmury, skąd raz po raz mignie złocisty wężyk błyskawicy przy akompaniamencie piekielnego huku. Wiemy bowiem, że ten wstrząs gwałtowny przyniesie bardzo pożądaną zmianę — sprawi ulgę płucom i znużonemu sercu, aż odżyjemy.

Nie przechodziłeś kiedy, czytelniku burz takich w życiu? Nie pozostało ci po nich wrażenie, dobroczynnej kąpieli elektrycznej, z której wynosi się przybytek sił, energii, ochotę do życia?

Lecz gdy kiśnie i gnusi się atmosfera, burza jest do niczego. Naprzód nie będzie to porządna burza, gdyż brak jej dostatecznego materyału, a w następstwie, nie wiele zmieni, i dalej kisnąć się będzie po dawnemu tak, że właściwie szkoda fatygi.

Tego rodzaju drobne, nieuzasadnione burze pozostawiają po sobie raczej dalszą depresyę, a wśród uczuć niesmak. To wcale nie ostroga, pod którą zrywa się w nas ognisty rumak. One są co najwyżej batem dla zwykłego „chabety“ odpowiednim. Z pewnością, nie przeistoczą go w araba.

— Wygrana dziesięć tysięcy kor. padła na sprzedany przez nas los Inwalidów Nr. 16.806 w ciągnieniu drugiej klasy. Losy do trzeciej klasy wydawać będziemy, od czwartku począwszy. Dla nowoprzystępujących mamy kilka całych losów i kilkanaście ósemek. Dom bankowy Schütz i Chajes, Lwów, plac Maryacki 7.

Głosy publiczne.

Pszczelarzom w odpowiedzi.

Otrzymujemy następujące pismo:

Na ręce podpisanego wpływają wprost masowo z b Galicyi wschodniej zapytania: 1. Czy Pol. Tow. pszczelarskie istnieje? 2. Czy będzie wydawało w tym roku w dalszym ciągu swój własny organ *Pasiecznik wzorowy*? 3. Czy — wobec tegorocznej katastrofy: braku pożytku dla pszczół — poczyniło starania o przydział cukru na ich podkarmienie jesienne?...

Na pytania powyższe odpowiadam zbiorowo, jak następuje:

Ad 1: Pol. Tow. pszczelarskie istnieje nadal; jego adres obecny: ul. Zimorowicza 17 we Lwowie.

Ad 2: *Pasiecznik wzorowy* za pierwszy kwartał b. r. ukaże się 15 b. m. i zostanie zaraz rozesłany.

Ad 3: Wydział Pol. Tow. pszczelarskiego wniósł przed dwoma tygodniami do Ministerstwa rolnictwa w Warszawie, za pośrednictwem delegatury lwowskiej, prośbę o przydział 2 wagonów cukru dla członków naszych, hodowców pszczół w b. Galicyi wschodniej.

Wobec wezwania Rządu Polskiego przez Sejm warszawski, aby pospieszył pasiecznikom z szybką pomocą, należy spodziewać się, że cukier dostaniemy w porę.

L. Pierzchała,
redaktor *Pasiecznika wzorowego.*

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Wodewilowego. Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

W poniedziałek 18 sierpnia o godzinie 7·30 wiecz. Wojciech Wróblewski, humorysta. Anita de Cleuer, tancerka. Joasia Lutniowska, tancerka. „Ciotka na wydaniu“, komedya J. Blizińskiego.

We wtorek 19 sierpnia o godz. 7·30 wiecz. Wojciech Wróblewski, humorysta. Anita de Cleuer, tancerka. Joasia Lutniowska, tancerka. „Ciotka na wydaniu“, komedya J. Blizińskiego.

We środę 20 sierpnia o godzinie 7·30 wiecz. Wojciech Wróblewski, humorysta. Anita de Cleuer, tancerka. Joasia Lutniowska, tancerka. „Ciotka na wydaniu“, komedya J. Blizińskiego.

(as.) **Wojciech Wróblewski,** świetny polski humorysta rozpoczął wczoraj w Teatrze Wodewilowym swe występy. Po niezapomnianym Fischerze jest Wróblewski dziś najlepszym bezsprzecznie w Polsce monologistą — jego repertoar zbliża się też do repertoaru zmarłego artysty. Jak Fischer, tak i Wróblewski podpatrują znakomicie typy ludzkie, potrafią wydobyć z nich najbardziej charakterystyczne rysy i uplastycznić je w sposób indywidualny. Wszystko to utrzymane jest w granicach rzetelnej sztuki bez tak zwanych „pieprznych kawałów“, a jednak sala zataczała się od śmiechu, tego zdrowego śmiechu, — o którym powiedział jakiś Franzuz, — iż pięć minut takiego śmiechu znaczy tyle dla organizmu, ile funt mięsa!

W czasach ogólnej drożyzny i.... braku mięsa, wieczory Wróblewskiego są jak najwykwintniejszą kolacyą, na której wszystko podane jest pięknie i z wielkim smakiem. Zaśmiewano się też wczoraj w Teatrze Wodewilowym z kapitalnych typów reprodukowanych przez Wróblewskiego, który gościć będzie u nas tylko przez krótki czas.

Warto go zobaczyć, warto przypatrzeć się tej galeryi postaci, ujętej w słowa, ruchy i maskę tak doskonale, że na długo zostają w pamięci.

Teatrowi Wodewilowemu należy się uznanie za sprowadzenie Wróblewskiego do Lwowa, choćby tylko na kilka występów.

Z TEATRU.

(„Rzeczywistość“ komedya w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego).

Znowu jedno staranne wznowienie. Wczorajsze przedstawienie „Rzeczywistości“ świadczyło o dążności nowej dyrekcyi wyposażenia sztuki pod każdym względem w ten sposób, by przedstawienie odpowiadało zadaniom wielkiego teatru. Grano też „Rzeczywistość“ koncertowo, w czem prym wiodła p. Irena Trapszo. Tyle się zawsze mówi z okazyi jej występów o rutynie aktorskiej, a zapomina się, że sama rutyna nie wystarczy bardzo często, jeśli nie wsparta jest na rzetelnym talencie. Trapszo to talent pierwszorzędny, z którego scena nasza może być słusznie dumną. Sumienna w opracowaniu pamięciowem roli, wnosząc na scenę ruchliwość i artystyczny temperament, jest Trapszo poza tem wszystkiem zawsze indywidualna, wydobywając z danej roli indywidualne rysy. Rutyna, no tak, rutyna, ale taka, że może ona być szkołą dla adeptek sztuki scenicznej, jak ruszać się na scenie, co robić z rękoma, z całą postacią, jak modulować głos, jak wyrażać mimiką stany psychiczne. Zwłaszcza w lekkiej komedyi jest Trapszo nieoceniona i zawsze wnosi na scenę życie. Jej dykcya, wyraźna i płynna utrzymuje dyalog na wyżynie najżywszego zainteresowania. Wczorajsza jej Irena to był typ od początku do końca jednolity i tak plastyczny, że wraża się w pamięć.

Obok niej bardzo dobrym był p. Okornicki (Roman), który starannie wyreżyserował całą sztukę, P. Werniczowa grała dobrze, powinna jednak dbać więcej o dykcyę.

W roli Podelskiej wystąpiła po raz pierwszy p. Jadwiga Żmijewska. Poza tem, że starała się widocznie o to, by wydobyć z roli tej jakąś indywidualną całość, co jej się miejscami udawało, nic więcej na razie nie możemy powiedzieć.

Artur Schröder.

Z MUZYKI.

Korzystając z przyjazdu p. Ignacego Manna, śpiewaka obdarzonego tenorem typowo dramatycznym, zapowiedziała dyrekcya teatru na niedzielę 17 b. m. „Żydówkę“ Halevy'ego w obsadzie z konieczności cokolwiek odmiennej. Sprawozdanie z tego wieczoru operowego — fatalnego w całem tego słowa znaczenia — wskrzesić musi cały szereg bolesnych wspomnień o chwilach przykrych, na szczęście już przebytych, tak, że mimo woli sunie się pod pióro cytat z słynnego

poematu starożytnego: *Infandum regina, iubes renovare dolorem!*

Jeżeli między występami śpiewaczki zachodzą przerwy kilkumiesięczne, jak u p. Ireny Zbierzchowskiej, wówczas „zgranie się“ z zespołem wokalnym i z orkietrą tem samem jest utrudnione. Gdy atoli do niepewności w pamięciowem i rytmicznem opanowaniu partyi przyczyni się jeszcze niedyspozycya, powodująca słabe i nieestetyczne brzmienie głosu, wówczas całości wykonania zupełnie pozbawionej podpory muzycznej i materyalnej, musi towarzyszyć wynik ujemny. Powyżej przytoczone okoliczności usuwają poniekąd kreacyę Racheli z pod wszelkiej krytyki dalszej i wyjaśniają zarazem, dlaczego odkładam ocenę głosu i zdolności p. Zbierzchowskiej do czasu innego występu, może korzystniej się przedstawiającego.

Do „mankamentów“ onegdajszego przedstawienia należał również afisz niewykorygowany, wykazujący nazwiska z poprzedniej obsady „Żydówki“. Czytaliśmy tam: Ks. Leopold . . . p. Franciszek Bedlewicz. Szkoda, że to pomyłka. Bedlewicza niestety już niema a partyę Leopolda wyśpiewał od biedy p. Niedzielski. Z wyższemi pozycyami radził sobie, jak mógł, nieraz markował i „punktował“, w całości śpiewał dość poprawnie i muzykalnie. Niewiem tylko, dlaczego w II. akcie nie korzystał z stojącej po prawej stronie sceny sztalugi, by nią twarz zasłonić w chwili, gdy Eudoksya zwraca nań uwagę. Wszak wypada o ile możności złagodzić nonsens operowy, tkwiący w tym ustępie libretta. Gdy już mowa o Eudoksyi, chętnie zaznaczam, że była to jedyna partya, która — dzięki muzykalnej interpretacyi p. Marynowiczówny — wypadła onegdaj pod każdym względem artystycznie. Zbliżoną do niej, gdy chodzi o walor strony wokalnej, nazwać można kreacyę p. Jelińskiego (kardynał), której tylko zarzucićby można brak głębszego przejęcia i owej poważnej dystynkcyi, która cechować musi dostojną postać księcia kościoła. Wykonanie opery było w całości chwiejne.

Chcąc jej poświęcić obszerniejszą wzmiankę, odłożyłem na koniec ocenę dużego i prawdziwie pięknego głosu p. Manna (Eleazar), który chwilami — pomijając już zbyteczny zresztą współudział nadto gorliwych klakierów — wywoływał burzę niemilknących oklasków, po części zasłużonych. Niektóre frazy, zwłaszcza te, których efekt polega na jędrności wysokich tonów, rzucanych i wytrzymywanych brawurowo, były istotnie porywająco piękne. Lecz tylko krótkie frazy lub ich cząstki. W kantylenie p. Manna — jako całości — niemało jeszcze odnaleść można szorstkości, a w grze scenicznej, często apatycznej lub szablonowej, jest ich jeszcze więcej. Do najpiękniejszych momentów należała doskonale odśpiewana arya w więzieniu, szkoda tylko, że p. Mann opuszcza końcowe po aryi „Allegro“, tam bowiem dopiero znaleźć można kwintesencyę olbrzymiego efektu wokalnego.

Dość dobrze trzymały się chóry pod kierownictwem p. Lehrera, szczególnie subtelne pianissima“ chóru „grobowego“ w ostatnim akcie nie minęły bez głębszego wrażenia.

Fr. Neuhauser.

Telegramy P. A. T.

Zdarzenia na Górnym Slązku.

Kraków. Dzienniki otrzymują ze sfer miarodajnych nostępujące autentyczne przedstawienie zajść na Górnym Slązku: Ludność polska Górnego Slązka doprowadzona postępowaniem Niemców do rozpaczy, chwyciła za broń, w przekonaniu, że tylko o własnych siłach pozbyć się Niemców i chwyciła się ostatecznych środków, by jarzmo niemieckie zrzucić.

Ostatnie powody, które wywołały powstanie ludności na Górnym Slązku, są następujące: Dnia 16 bm. robotnicy **na kopalni Mysłowieckiej** przybyli po zapłatę. Żołnierze niemieccy kazali im po dziesięciu wstępować na teren kopalni. Na protest robotników, że się zachowują przecież spokojnie i że wojsko im takich rozkazów dawać nie może, **Niemcy zaczęli strzelać do robotników z kulomiotów. Zabito 7 robotników, 2 kobiety i jednego chłopca.** W sobotę strzelali żołnierze niemieccy w Załężu bez żadnego powodu do okien mieszkań tudzież do spokojnie idących po ulicach ludzi. Zabito jednego robotnika. **Ze Starego Bierunia chcieli Niemcy wywieść wikaryusza Polaka,** na co ludność z okolic Bierunia w nocy z soboty na niedzielę rozpoczęła rozbrajać żołnierzy niemieckich. W kilku miejscach udało się robotnikom także rozbroić Niemców. Pod Tychami rozprószyło wojsko niemieckie powstańców. W Mysłowicach rozpoczęła ludność polska około godz. 8 wieczorem rozbrajać żołnierzy niemieckich, wojsko niemieckie otoczyło powstańców, aresztując masami i katując bezlitośnie. Kilku aresztowanych odwieziono już wprost do szpitala. **Nad jednym robotnikiem znęcało się aż 9 żołnierzy niemieckich bez litości.** W Bogucicach stłumiono powstanie, strzelając do powstańców ze wszystkich stron.

Obecnie dokonują wojska niemieckie masowych aresztowań w Bogucicach, Zawadzie i Małej Dąbrówce. W Brzozowicach i Kamiennej ludność polska rozbroiła patrole niemieckie, reszty załogi nie rozbrojono, gdyż powstańców obrzucono ręcznymi granatami z II. piętra, dokąd się Niemcy skryli. W Bytomiu rozpoczęła ludność rozbrajać Niemców około godziny 4, lecz już o godz. 7 przybyło wojsko niemieckie z Gliwic i okolicy i powstanie stłumiło. Niemcy dokonują masowych aresztowań ludności polskiej, przyczem **znęcanie się przekracza wszelkie granice.** W Szopienicach pobił żołnierz niemiecki chłopaka Seweryna za to, że ten roznosił *Gazetę Polską Ludową.* W Kochłowicach w nocy z soboty na niedzielę chcieli Niemcy aresztować ks. proboszcza Lexa, w obronie jego stanęła ludność polska i stawiła wojsku zbrojny opór. Opór przełamano, przyczem Niemcy postępują z ludnością z całą brutalnością; dwóch ludzi jest zabitych. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy chcą systematycznie prowokacyą i prześladowaniem ludności polskiej wyprowadzić ją z równowagi i **celowo wywołać zamieszki. aby pod pozorem tłumienia rozruchów, wywieźć jak najwięcej Polaków i sterroryzować ludność polską na czas przed plebiscytem.**

Rozkaz gen. Szeptyckiego.

Warszawa. Generał Szeptycki wydał następujący rozkaz z okazyi ostatnich zwycięstw nad bolszewikami:

Żołnierze frontu litewsko-białoruskiego! Jedna z największych bitew polskich stoczonych na kresach wschodnich zakończyła się naszem zwycięstwem.

Trzy dewizye bolszewickie rozgromione zupełnie a obszar 250 km. kwadr. uwolniony od obcego najazdu. Nieśwież, Mir, Kojdanów, Słuck, Mińsk odebrane; armaty, karabiny maszynowe, pociągi kolejowe i tysiące jeńców odbite. Oto wynik jednego ciągu operacyi rozpoczętych wzięciem Mołodeczna wśród walk, marszów i wytrwałej służby. A zwycięstwo to łatwem nie było, każda dywizya grup mnie podległych wzięła w niem swój chlubny udział. Nieprzyjaciel pragnął w ciągu lipca odepchnąć nas w tył, aby atak nasz sierpniowy uniemożliwić. O bagnety dzielnych pułków 2 dywizyi Legionów. której oddziały pierwsze wdarły się do Mińska i grupy gen. Lasockiego walczącego w szczególnie ciężkich warunkach materyalnych, o waleczne szeregi grupy gen. M okrzyckiego rozbił się opór wroga. Pewna inicyatywy akcya grupy gen. Rydza-Smigłego a szczególnie oddziałów stojących pod dowództwem gen. Orlicz-Dreschlera zaważyła przytem niemało.

Odpierając ataki potrafiliście zajmować coraz nowe tereny wypadu uderzeniem, chwytali zadane Wam ciosy i nie dając odpocząć nieprzyjacielowi, chociaż sami strudzeni, ruszyliście i Wy do ataku, mając już w swojem gronie dzielnych żołnierzy generała Konarzewskiego i niepowstrzymaną w swojem uderzeniu grupę pułkownika Strzemińskiego. Męstwem świecili Wam w tych bitwach Wasi oficerowie, z których niejeden oddał swoją krew i życie dla ojczyzny. Szczególnie zasłużonych podkomendnych wszystkich rang i stopni podaję do odznaczenia Naczelnemu Dowództwu. Żołnierze! Nie wystarczy uwolnienie naszych rodaków i pobratymców na kresach, trzeba im jeszcze zapewnić spokój, bezpieczeństwo, możność rozwoju i pomyślną przyszłość. Dumny jestem z tego, że wiodłem Was dotychczas do zwycięstw. W zaufaniu rzucam Wam hasło: Na dalszą służbę orężną dla obrony kresów kochanej Ojczyzny! Podp. *Szeptycki* genercł i dowódca frontu białoruskiego.

Poznań. (PAT.) Rząd niemiecki doręczył konferencyi pokojowej notę, w której oświadcza, że **ludność Gdańska** życzy sobie wytłumaczenia pewnych postanowień traktatu pokojowego — mianowicie co do przynależności państwowej od chwili odłączenia od Rzeszy niemieckiej aż do utworzenia wolnego państwa, dalej decyzyi co do przyszłego udziału w posiadaniu własności publicznej. Pozatem pragnie ludność Gdańska jak najszybszego przystąpienia do wypracowania konstytucyi i wyjaśnienia stosunku Gdańska do Polski, gdyż wieczna niepewność powoduje znaczne niedogodności gospodarcze. Uprasza więc o spieszne wdrożenie rokowań w tej sprawie.

Wiedeń. (CBP.) *Montags Journal* donosi z Hirtenfeld, że wczoraj rano w niemieckich częściach zachodnich Węgier, graniczących ze Styryą, dokonał się przewrót polityczny, a mianowicie obszary te proklamowały swoje przyłączenie się do Austryi.

Wiedeń. (Cz. B. P.). *Wiener Mitt. Ztg.* podaje szczegóły z przewrotu w zachodnich Węgrzech. Według tej relacyi we wszystkich większych miejscowościach zachodnich Węgier przyszło do wielkich manifestacyi na rzecz **przyłączenia się do Austryi.** Wszędzie wśród entuzyazmu uchwalono rezolucye oświadczające, że ludność tych obszarów od dzisiaj uważa się za przynależną do Styryi, że występuje ze związku ziem madiarskich i przesyła rządowi austryackiemu braterskie pozdrowienie, prosząc o natychmiastowe objęcie tam rządów. Na wszystkich budynkach wywieszono flagi Styryi.

Daily Telegr. donosi z Moskwy, że **wojska czeskie na Sybirze ofiarowały koronę carską Kuropatkinowi,** który jednak odmó . ł jej przyjęcia. Wobec tego korona ma być ofiarowana księciu Romanowskiemu, pochodzącemu z młodszej linii Romanowów.

Bukareszt. (Cz. B. P.). Rumuński prezydent ministrów Bratianu wyjechał do Kronsztadu na Siedmiogrodzie. Przed wyjazdem odbył się bankiet pożegnalny, na którym Bratianu oświadczył, **Kronsztad stanie się stolicą Wielkiej Rumunii.**

Belgrad. (Cz. B. pr.) **Nowy gabinet** składa się ż członków demokratycznego bloku i z socyalistów. Prezydentem ministrów został Ljuba Dawidovic, ministrem spraw zagr. Trumbic, ministrem spraw wewn. Pribicevic. Socyalna demokracya otrzymała 4 teki. Generał Radic nie należący do żadnej partyi, obejmie tekę min. wojny.

Praga. (Cz. B. pr.) Masaryk zamianował znanego poetę Machara generalnym inspektorem czesko-słowackiej armii.

Praga (Cz. B. z Hagi). W Rewalu utworzył się **północno-zachodni rząd rossyjski.** Głową tego rządu jest generał Judenicz, prezydentem ministrów jest Lanczów, ministrem wojny Suwarów, ministrem spraw wewn. Aleksandrów, Ministrem żywnościowym Maktinów.

Do ukonstytuowania się tego rządu przyczynił się angielski wojskowy, pułkownik Marsh.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

Gen. Zieliński komendantem D. O. G. w Poznaniu.

Warszawa. *Przegląd Wieczorny* donosi, że kilka dni temu bawił w Warszawie b. dowódca 3 dywizyi Legionów gen. Zieliński. Był on na dłuższem posłuchaniu u Naczelnika Państwa, oraz odbył konferencye w Ministerstwie spraw zagranicznych i z gen. Dowbór-Muśnickim. Wynikiem tych konferencyj było zamianowanie gen. Zielińskiego komendantem dowództwa okręgu generalnego w Poznaniu.

Przesunięcie linii demarkacyjnej polsko-litewskiej.

Warszawa. Dzienniki donoszą o przesunięciu linii demarkacyjnej polsko-litewskiej nad brzegiem Niemna. Nowa linia biegnie od Olity wzdłuż Niemna aż do miejscowości Widoki. Ta nowa linia odpowiada mniej więcej linii Naczelnika Państwa z dn. 20 czerwca br.

Ostry konflikt między Austryą a Węgrami.

Wiedeń. Wczoraj przyszło do ostrego konfliktu między Austryą a rządem arcyksięcia Józefa w Budapeszcie, który to rząd w nocie wysłanej do konferencyi pokojowej w Paryżu zaprotestował energicznie przeciw oddaniu Austryi zachodnich komitatów węgierskich i zapowiedział, iż wojska węgierskie zbrojnie nie dopuszczą do uszczuplenia ojczyzny madziarskiej.

Dziś w Wiedniu zbiera się w tej sprawie Rada ministrów.

W sprawie wydania bolszewików węgierskich.

Wiedeń. Nota rządu budapeszteńskiego w sprawie zbiegłych członków rządu komunistycznego domaga się wydania 20 b. komisarzy bolszewickich, a ponadto Szymona Biermanna. Nota określa ich wszystkich jako pospolitych sprawców mordów, rabunku, fałszerstwa i ograniczania wolności.

Powstanie na Górnym Ślązku.

(Telegram własny „Gazety Lwowskiej“).

(Co było powodem?—Prowokacya niemiecka. Grabież polskich kopalń. — Stanowisko wojska polskiego. — Wyjazd gen. Hallera.

Kraków. Pierwsze wiadomości, jakie nadeszły tu wczoraj via Warszawa i Wiedeń były tak chaotyczne, że trudno się było zoryentować w sytuacyi. Powoli jednak w ciągu nocy sytuacya się wyjaśniła i dziś można już podać mniej więcej dokładny przebieg.

Poominąwszy bardzo przesadzone i kłamliwie inspirowane wiadomości wiedeńskie, stwierdzić bezstronnie możemy, że powodem rozpaczliwego odruchu ludności polskiej na Ślązku były **celowe prowokacye niemieckie, aby doprowadzić ludność do aktów rozpaczy i módz pod tym pretekstem wystąpić zbrojnie, a przedewszystkiem odebrać polskie kopalnie. Tego też dopięli Niemcy wczoraj i zagarnęli wszystkie polskie kopalnie.**

Cała ta akcya była perfidnie przygotowana, o czem niewątpliwie świadczy to, że po początkowych lokalnych sukcesach polskich, na które jakby zezwolono, Niemcy zdołali opanować tam sytuacyę i wysłać przygotowane posiłki, które zajęły przygotowane miejsca.

Przez palce jakby patrzono na to, że Polacy zajęli kilka miejscowości **a nawet pociąg pancerny,** który Niemcy znów odebrali.

Rozbestwione żołdactwo niemieckie rozpoczęło

krwawą masakrę

ludności polskiej, nie szczędząc nikogo.

Wojsko polskie stojące koło Dziedzic **jak dotąd zachowuje się jeszcze neutralnie i czeka rozkazów.**

Kraków. Generał Haller został wczoraj wezwany do Warszawy, gdzie natychmiast się udał. **Pociąg, którym wyjechał Haller, nie zatrzymywał się nigdzie po drodze.**

Z ostatniej chwili.

Wymordowanie 35 tysięcy żydów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Biuro kor. donosi z Berlina: *Jüdische Rundschau* oficyalny organ syonistów podaje, że szerzą się dalej straszne pogromy żydów na Ukrainie.

Mordują Ukraińcy i bolszewicy. W czasie od października 1918 do maja 1919 **dokonano pogromu żydów w 127 miejscowościach, przyczem wymordowano blisko 35 tysięcy żydów.**

Ustąpienie Lenina.

Wiedeń. (Telegram własny). *Acht Uhr Blatt* donosi z Kopenhagi, że **Lenin z towarzyszami obradują nad ustąpieniem.** Lenin zamierza zastąpić rząd bolszewicki gabinetem socyalistycznym umiarkowanym, gdyż boi się, że do steru rządów przyjdzie reakcya, jak się to stało już na Węgrzech. Największym przeciwnikiem Lenina w tych sprawach jest Cziczerin. Ustąpienia Lenina i towarzyszy należy się spodziewać w październiku.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 43032/XVII 2063 (3197)

OBWIESZCZENIE

Namiestnictwa we Lwowie z 9 sierpnia 1919 r. L. 43032/XVII./2063 w przedmiocie ograniczenia obrotu końmi w byłym zaborze austryackim (Galicyi).

Ze względu na obecny stan chorób zaraźliwych koni w kraju Namiestnictwo, uchylając obwieszczenie z dnia 22 października 1918 r. L. 174.224/XVII./8569 ogłoszone w „Gazecie Lwowskiej“ z 31 października 1918 r. Nr. 248, zarządza na podstawie §§ 2, 8, 10, 11, 22, 23 i 24 ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. pp. L. 177 co następuje.

1. Konie wprowadzone na stały pobyt z innej miejscowości należy prowadzić w gminie w ewidencyi.

Posiadacze takich koni obowiązani są najdalej do 48 godzin od chwili wprowadzenia:

a) poddać wprowadzone zwierzęta oględzinom miejscowego oglądacza bydła, który zarówno wynik jak i datę badania zanotować ma na paszportach,

b) zgłosić je do ewidencyi u organu upoważnionego do wydawania paszportów zwierzęcych i przedłożyć mu dotyczące paszporty, na których wspomniany organ uwidoczni datę zgłoszenia i liczbę pod którą je wpisano do protokołu ewidencyjnego.

W razie ponownego wprowadzenia takich koni w obrót przed upływem trzech miesięcy od dnia wpisania do ewidencyi, a w szczególności wyprowadzenia ich na targ, przetarg, wystawę lub pokaz zwierząt, przeprowadzenia do innej gminy z powodu zmiany stałego miejsca pobytu i przewozu koleją albo okrętem, należy w nagłówku (nad liczbą protokołu) nowego paszportu powołać dawny paszport, podając jego miejsce wydania, liczbę i datę.

Konie, które wprowadzono na stały pobyt z innej miejscowości bez przepisanego paszportu, albo też za paszportem nieważnym z powodu przedawnienia lub niezgodności co do opisu znamion zwierząt, mają być poddane kontumacyi w zupełnem odosobnieniu od innych zwierząt jednokopytowych i mogą być dopuszczone do wolnego obrotu dopiero po zbadaniu ich na koszt strony przez lekarza weterynaryjnego i wykonaniu na nich próby ocznej malleinowej z wynikiem ujemnym.

2. Paszporty na konie wydawać winny organa, upoważnione do wydawania paszportów zwierzęcych w zasadzie w tej miejscowości, z której konie pochodzą.

Za konie miejscowego pochodzenia uważa się:

a) konie, które w dniu wejścia w życie niniejszego zarządzenia przebywały stale w danej miejscowości,

b) przychówek od tych koni, o ile od dnia urodzenia nie zmienił miejsca stałego pobytu,

c) konie pochodzące z innej miejscowości, które wprowadzono za legalnymi paszportami na stały pobyt, jednak dopiero po zbadaniu przez miejscowego oglądacza zwierząt, potwierdzeniu ich tożsamości, oraz niepodejrzanego stanu zdrowia na przedłożonych paszportach i wpisaniu ich do ewidencyi (punkt 1 ustęp 2).

Na konie pochodzące z innej miejscowości, których tożsamość i niepodejrzane pochodzenie nie zostanie udowodnione w sposób niewątpliwy za pomocą paszportu z gminy miejsca pochodzenia, wolno wydać nowy paszport jedynie pod warunkami przewidzianymi w ustępie końcowym rozporządzenia wykonawczego do § 8 ustawy z 6 sierpnia 1909 r. Dz. p. p. L. 177 po poprzedniem wykonaniu na tych koniach kosztem strony próby ocznej malleinowej z wynikiem ujemnym, który należy uwidocznić w paszporcie.

3. Zakazuje się pędzenia i prowadzenia koni przez większe przestrzenie kraju.

Konie wolno z zachowaniem obowiązujących przepisów pędzić i prowadzić z miejscowości, lub ze stacyi wyładowania jednego powiatu politycznego tylko do miejscowości tego samego lub sąsiedniego powiatu politycznego.

Konie doprowadzone z jednego powiatu politycznego na targowicę znajdującą się w sąsiednim powiecie politycznym lub przywiezione na targowicę koleją z dalszych powiatów wolno odpędzić z tej targowicy, do którejkolwiek miejscowości bezpośrednio graniczącego powiatu, jeżeli są zaopatrzone w legalne paszporty zwierzęce z klauzulą komisyi targowej zawierającą oprócz poświadczenia niepodejrzanego stanu zdrowia zwierząt, także imię i nazwisko posiadacza i hajdaja, tudzież miejsce przeznaczenia zwierząt.

Władze polityczne powiatowe są upoważnione zezwalać w wypadkach uwzględnienia godnych rolnikom nie trudniącym się handlem koni na pędzenie względnie prowadzenie tych zwierząt także do dalszych powiatów politycznych, jednak tylko wówczas, gdy idzie o konie przeznaczone do użytku we własnem gospodarstwie posiadacza koni. O udzieleniu takiego pozwolenia należy zawsze zawiadomić bezzwłocznie władzę polityczną powiatową miejsca przeznaczenia zwierząt.

4. Konie przewożone koleją żelazną podlegają bez względu na wiek, ilość sztuk i odległość stacyi wyładowania i przeznaczenia zwierząt oględzinom ustanowionego przez Namiestnictwo lekarza weterynaryjnego i to tak przy załadowaniu, jak i przy wyładowaniu.

Do przewozu koleją wolno przyjmować jedynie konie, które prócz przepisanych paszportów zwierzęcym zaopatrzone są świadectwem rządowego lekarza weterynaryjnego, że najpóźniej przed trzema tygodniami były poddane dwukrotnej próbie ocznej malleinowej z wynikiem ujemnym. Wyjątek stanowią konie rzeźne o tyle, że mogą być przyjęte do przewozu koleją także bez świadectwa dokonanej malleinizacyi, jeżeli lekarz weterynaryjny wykonujący oględziny zwierząt w stacyi nadawczej uzna je za trwale niezdatne do pracy i okoliczność tę uwidoczni na paszportach z wymienieniem rzeźni, gdzie mają być zabite. Jednakże lekarz weterynaryjny interweniujący w stacyi odbiorczej obowiązany jest dopilnować, aby konie te odstawiono do wspomnianej rzeźni pod konwojem dodanym z urzędu na koszt strony. Konie, których przy oględzinach w stacyi nadawczej nie uznano za trwale niezdatne do pracy, nie wolno przyjmować do transportu kolejowego bez wspomnianego wyżej dowodu dokonanej malleinizacyi. Nie wolno również przewozić koni rzeźnych wspólnie z końmi przeznaczonymi do innych celów w jednym i tym samym wagonie.

Poświadczenie dokonanej malleinizacyi, o którem mowa w poprzednim ustępie, należy zawsze dołączyć do dokumentów posyłki.

Handlarze koni mają przed nadaniem transportu udowodnić przez okazanie karty przemysłowej, ze są uprawnieni do wykonywania handlu końmi i wykazać się poświadczeniem władzy politycznej powiatowej miejsca zamieszkania, że posiadają uznaną przez władzę stajnię handlową na konie. Osoby trudniące się zakupnem koni dla uprawnionych handlarzy koni przedłożyć mają w takich razach przepisaną legitymacyę i poświadczenie władzy politycznej powiatowej miejsca zamieszkania, że handlarze, dla których zakupują konie, posiadają rzeczywiście wspomnianą wyżej stajnię (§§ 1 i 2 rozporządzenia ministeryalnego z 21 sierpnia 1915 dz. p. p. L. 245 § 12 ustawy przemysłowej oraz punkt 2 obwieszczenia z 8 lutego 1916 L. 9743 XVII.

5. Powyższe przepisy nie mają zastosowania do koni będących własnością skarbu wojskowego, jakoteż do koni należących do funkcyonaryuszy wojskowych, jeżeli te ostatnie wysyłane są na podstawie służbowego polecenia (marszruty, otwartego rozkazu, ewentualnie innego dokumentu równego znaczenia).

6. Postanowienia obwieszczeń z dnia 29 czerwca 1910 L. 5743, 23/28 ex XVII i 21 czerwca 1919 L. 23924 XVII. 1057 o ile nie stoją w sprzeczności z postanowieniami niniejszego obwieszczenia, pozostają nadal w mocy.

7. Niniejsze obwieszczenie wchodzi w życie z dniem 25 sierpnia 1919 i nie zmienia w niczem tut. obwieszczenia z 19 lipca 1915 L. 70589 XVII ograniczającego wywóz zwierząt jednokopytowych poza granice kraju tudzież rozporządzenia Namiestnictwa z 22 lipca 1919 L. 40768 XVII/1928 w sprawie wywozu koni rzeźnych do części Śląska cieszyńskiego pozostającej pod zarządem polskim.

8. Przekroczenie niniejszego obwieszczenia, o ile nie podpadają pod przepisy ustawy przemysłowej lub rozporządzenia ministeryalnego z dnia 21 sierpnia 1915 dz. p. p. Nr. 245, karane będą według rozdziału VIII ustawy o chorobach zaraźliwych zwierząt z dnia 6 sierpnia 1909 dz. p. p. L. 177.

To podaje się do powszechnej wiadomości,

Generalny Delegat Rządu:

Gałecki w. r.

L. 204/19. Edykt. Izba notaryalna lwowska, działając po myśli § 29 ust. not. wzywa niniejszem interesowanych, by w przeciągu sześciomiesięcznego okresu, od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc, zgłosili swe ewentualne prawa do kaucyi urzędowej śp. Stanisława Matkowskiego, byłego notaryusza we Lwowie, odpowiadającej za jego czynności urzędowe na posadzie jego we Lwowie w podpisanej Izbie notaryalnej, ileże po upływie tego terminu kaucya ta bez względu na późniejsze pretensye osób trzecich uprawnionym właścicielom wydaną zostanie.

Izba notaryalna.

Lwów, 9 sierpnia 1919. (3167 3—3)

Z. 192/18 (13). W tutejszym Sądzie przechowane są różne przedmioty pochodzące z kradzieży, jakiej dopuściły się dwie kobiety w lecie 1918 r. na jednej ze stacyi kolejowych między Tarnowem a Krakowem na szkodę jakiejś nieznajomej pani, a to: kilka damskich sukien, bluzek, kawałków materyi kobiecych, bielizny damskiej, kołnierzy, pończoch, dalej żakiet, 2 pary trzewików, boa, firanki, obrusy i t. p. wartości około 10.000 kor. Rzeczy te znajdują się w wielkiej skórzanej walizce. W myśl § 376 p. k. wzywa się niewiadomą właścicielkę tych przedmiotów, aby w przeciągu roku od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ swe prawo własności zgłosiła i wykazała, gdyż po bezowocnym upływie tego terminu rzeczy te zostaną sprzedane w drodze publicznej licytacyi, a cena kupna przypadnie na rzecz Skarbu Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tuchów, dnia 29 kwietnia 1919. (3189)

Konkursa.

LW. 32557. (3128 3—3)

Ogłoszenie konkursów.

Wydział krajowy obsadzać będzie posadę kierownika tudzież posadę werkmistrza ślusarskiego i zarazem kowalskiego w galic. kraj. zakładzie wychowawczo poprawczym dla młodzieży w Przedzielnicy w pow. Dobromilskim.

Warunki ubiegania się o tę posadę ogłasza Wydział krajowy równocześnie w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ i w „Monitorze polskim“ w Warszawie, tudzież na tablicy ogłoszeń w swoim urzędzie.

Termin wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 31 października 1919 względnie 30 września 1919.

Wydział krajowy.

L. 7560/IV. (3205 1—3)

Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs celem obsadzenia w państwowych szkołach realnych następujących posad rzeczywistych nauczycieli:

1. Języka polskiego w Rawie, Tarnowie i Wieliczce.
2. Języka francuskiego w Krakowie, Lwowie, Śniatynie i Stanisławowie.
3. Historyi naturalnej we Lwowie, Tarnowie i Żywcu.
4. Chemii w Tarnobrzegu i Wieliczce.
5. Rysunków odręcznych w Rawie, Śniatynie, Tarnobrzegu, Tarnopolu i Wieliczce.

Dla wnoszenia podań do Rady szkolnej krajowej w przepisanej drodze służbowej oznacza się termin do końca sierpnia b. r.

Lwów, dnia 11 sierpnia 1919.

Prezydent:
Zoll w. r.

Celem obsadzenia posad zastępców notaryuszy w Wiśniowczyku, Kozowie, Trembowli, Borszczowie, Tłustem i w Załoźcach, rozpisujemy krótkoterminowy konkurs z wezwaniem, ażeby kompetujący o te zastępstwa do 3 dni swoje podania do podpisanej Izby wnieśli.

Izba notaryalna.

We Lwowie, dnia 16 sierpnia 1919. (3231)

L. 7966/IV. (3230)

Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

1. języka polskiego w gimnazyum św. Jacka i V. w Krakowie IV. i VI. we Lwowie i Łańcucie tudzież w gimnazyach w Samborze (zakład gł.), w Stryju (filia), w Stanisławowie (II. gimnazyum polskie), w Kołomyi (gimnazyum polskie) w Tłumaczu, w Trembowli, w Brzeżanach, w Sokalu, w Tarnopolu (I. gim.), w Buczaczu, w Kamionce Strumiłowej i w Drohobyczu,

II. filologii klasycznej jako przedmiotu głównego i języka polskiego jako przedmiotu pobocznego w gimnazyum św. Jacka IV. realnego i V. w Krakowie III., filii IV. V. i trzy takie posady w gimnazyum VI. we Lwowie, w Mielcu gimnazyum I. w Nowym Sączu tudzież w jedną posadę filologii klasycznej w gimnazyum polskiem w Przemyślu na Zasaniu i w Wadowicach, następnie po dwie posady w gimnazyach: w Sokalu, w I. polskiem w Tarnopolu, w Buczaczu i w Kamionce Strumiłowej, a po jednej posadzie w gimnazyach w Samborze (filia) w I. polskiem w Stanisławowie, w polskiem w Kołomyi, w Trembowli, w Brzeżanach, w Złoczowie, w II. polskiem w Tarnopolu.

III. języka niemieckiego jako przedmiotu głównego w gimnazyum VII. we Lwowie,

IV. języka francuskiego w gimnazyum VIII. (realnem) we Lwowie,

V. historyi powszechnej i geografii w gimnazyum II. w Jaśle św. Anny w Krakowie III. filii IV., V., VIII. we Lwowie, tudzież w polskiem gimnazyum w Przemyślu na Zasaniu, następnie dwie posady w gimnazyum w Brzeżanach a po jednej posadzie w gimnazyach: w Samborze (zakł. gł.), w Stryju (filia), w Stanisławowie (I. polskie), w Tłumaczu, w Trembowli, w Sokalu, w Złoczowie, w Tarnopolu (II. polskie), w Buczaczu, w Kamionce Strumiłowej i Drohobyczu,

VI. matematyki i fizyki w V. gimnazyum w Krakowie, w II. gimnazyum we Lwowie, następnie po jednej posadzie w gimnazyach w Stanisławowie, (I. polskie) w Stryju, (zakł. gł.) w Kołomyi, (polskie) w Tłumaczu, w Trembowli, w Sokalu, w Brzeżanach, w Tarnopolu, (gimnazyum II.) w Buczaczu,

VII. historyi naturalnej w VI. na Podgórzu, w Krakowie we filii IV. gimnazyum VI. i VII. we Lwowie, tudzież w I. gimnazyum polskiem w Przemyślu, po jednej posadzie w gimnazyum II. polskiem w Stanisławowie, w Tłumaczu, w Tarnopolu, (I. gimnazyum polskie) w Buczaczu i w Sokalu,

VIII. z rysunków odręcznych w zakładach równorzędnych gimnazyum św. Jacka w Krakowie, w gimnazyum I. w Nowym Sączu, w gimnazyum w Wadowicach, w gimnazyum II. w Tarnopolu, w gimnazyum w Drohobyczu i w gimnazyum w Brodach lub na inną opróżnić się mającą posadę rysownika.

Do tych posad przywiązane są pobory w myśl ustawy z dnia 24 lutego 1907 Dz. p. p. Nr. 65.

Kompetenci winni wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty za pośrednictwem przełożonej Dyrekcyi do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1919.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1919.

Prezydent:
Zoll w. r.

Amortyzacye.

T. V. 128/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek ks. Piotra Drzewieckiego, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych dwu akcyi Banku ziemskiego dla Galicyi, Śląska i Bukowiny akcyjnego Towarzystwa w Łańcucie Nr. 1147 i 1148 obie po 400 kor.

Posiadacza powyższych akcyi wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, 3 lipca 1919. (3113 2—3)

Upadłości.

S. 1/14 (62). W sprawie konkursowej Związku wschodnio-galicyjskich wapienników we Lwowie zachodzi potrzeba skompletowania wydziału wierzycieli w miejsce zwolnionych z tego urzędu pp. dr. Henryka Aszkenazego, dr. Gustawa Kadena i zastępcy Rudolfa Esslera. Celem powzięcia uchwały w tym kierunku wyznacza się audyencyę na dzień 26 sierpnia 1919, 10 godz. rano B. Nr. 18 tut. sądu. Na audyencyę wzywa się wierzycieli konk. z tem nadmienieniem, że według § 256 ok. tego co na tej audyencyi po należytem zawiadomieniu będzie rozstrzygane, ustalonem lub uchwalonem, nie mogą strony zaczepiać żadnym środkiem prawnym, opierającym się na tej przyczynie, że w rozprawie udziału nie brały lub brać nie mogły.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1919. (3160)

Wyroki prasowe.

Pr. 31/9 (2). (3134)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Proku-

ratury, że treść czasopisma „Kabaret“ Nr. 24 z sierpnia 1919 w artykule pod tytułem „Litania znaleziona na nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów“ zawiera znamiona występku z § 303 u. k. uznał dokonaną w dniu 8 sierpnia 1919 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 11 sierpnia 1919.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 69/19 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Ignacy Kolek urodzony 3 lipca 1881 w Łańcucie, mąż Józefy, brał udział w wojnie i dostał się do niewoli rosyjskiej. Przesłuchany pod przysięgą świadek Władysław Kobelski z Tarnowa zeznał, że jeniec narodowości polskiej Ignacy Kolek w mieście Makiejowka i ziemi dońskiej uległ gruźlicy w tamtejszym szpitalu.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Józefy 1 Kolek 2 Jaroszowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 26 grudnia 1919 albo sądowi albo p. adwokatowi dr. Stepkowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 26 czerwca 1919. (3098 3—3)

T. V. 33/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Antoni 2 im. Barwiński, 53 lat, syn Adama i Emilii, mąż Antoniny z Niedziałków, zamieszkały w Ulanowie, wyjechał z Ulanowa przed około 30 laty w niewiadomym kierunku i od tego czasu jak się okazuje z poświadczenia urzędu gminnego z daty Ulanów dnia 17/2 1919, oraz zeznań żony Antoniny z Niedziałków Barwińskiej nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. 1 ust. cyw., zarządza się na wniosek Antoniny z Niedziałków Barwińskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo dr. Sołtysikowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Władysława Antoniego 2 im. Barwińskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, 14 marca 1919. (3112 3—3)

T. 19/19 (4). Edykt. Sąd okręgowy w Brzeżanach ogłasza, że na wniosek Maryi Zapłatyńskiej z Dobrzanicy wprowadził postępowanie w celu uznania za zmarłego Tomka Zapłatyńskiego syna Iwana i Kaśki z Tucznego urodz. 1 stycznia 1880 rolnika tamże do sierpnia 1914 roku zamieszkałego, który w jesieni 1914 miał umrzeć na cholerę w Podmościu pow. Przemyśl w czasie jego służby wojskowej. Kuratorem jego ustanowiono Jacka Popaca z Dobrzanicy, a obrońcą węzła małżeńskiego adw. dr. Reicha z Brzeżan. Wzywa się każdego ktoby o Tomku Zapłatyńskim miał jakąbądź wiadomość o podanie tejże do wiadomości sądu lub kuratora. Po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu nastąpi na ponowne żądanie orzeczenie co do wniosku o uznanie Tomka Zapłatyńskiego za zmarłego, a małżeństwo jego z Maryą Kusznier za rozwiązane

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 31 marca 1919. (3024)

T. 100/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Rysowski, urodzony 18 listopada 1881 w Baryczu, zamieszkały w Nakle, żonaty, w sierpniu 1914 powołany do 10 pułku piechoty padł 6 października 1914 przy ataku na górę Kostajnik w Serbii jak stwierdzono zeznaniami przesłuchanych pod przysięgą świadków.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Ewy z Sałuków Rysowskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Ewą Sałuk w Nakle 22 listopada 1909 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Joachimowi Sternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Andrzeja Rysowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 października 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 lipca 1919. (3012 1—3)

T. V. 116/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Niepsuj, urodzony w roku 1882, syn Kazimierza i Katarzyny, gospodarz w Zalesiu, mąż Julii, według zeznań świadka Stanisława Sikory jako żołnierz 40 p. p. brał udział w bitwach pod Kraśnikiem z początkiem września 1914 i od tego czasu nie daje o sobie wiadomości. Według pogłosek miał tenże Niepsuj w tym czasie zginąć.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Jan Niepsuj zginął, przeto na prośbę Julii Niepsujowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adw. dr. K. Sołtysika w Rzeszowie aż do dnia 31 grudnia 1919 o zaginionym Janie Niepsuju. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 3 lipca 1919. (3013 1—3)

T. 10/19 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Gwoźdź, urodzony 9 marca 1874, rzym. kat., żonaty, z Morawska, kapral 32 pułku pospolitego ruszenia, powołany w roku 1914 do wojska przez czas oblężenia był w Przemyślu, w roku 1915 poszedł na włoski front gdzie podczas bitwy został ciężko ranny w głowę. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń i ogłoszenia w gazecie 9 grudnia 1917 „Piast“ Nr. 49 okoliczności te zostały stwierdzone.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Zofii Gwoździowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Zofią Gwoździową dnia 24 października 1899 za rozwiązane a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. Marcinowi Gwoździowi starszemu oficyałowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego Grzegorza Gwoździa syna Antoniego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 października 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i uznanie małżeństwa zawartego z Zofią Gwoździową za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 10 kwietnia 1919. (3026 1—3)

T. V. 54/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Stanisław Karnaś, urodzony 28 listopada 1888 w Gwoźnicy górnej, jako żołnierz 40. p. p. byłej armii austryackiej brał udział w bitwie pod Przeginią koło Krakowa względnie Olkusza. Przesłuchany jako świadek Michał Woźniak oraz Jan Gołębiowski zeznali, że Stanisław Karnaś w wzmiankowanej bitwie poległ z końcem 1914 roku.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anny Karnaś postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 listopada 1919 albo sądowi albo p. adwokatowi dr. Peszkowskiemu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 1 maja 1919. (3222 1—3)

T. V. 129/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Franciszka Pomykały, męża Ewy Pomykałowej, gospodyni w Staniszewskim ad Sokołów. Franciszek Pomykała jako żołnierz 17 pułku obrony krajowej byłej armii austryackiej brał udział w bitwie w okolicy Janowa. W zeznaniach świadków Jędrzej Paduch i Jakób Rzeszutka i Ludwik Kabylarz zgodnie stwierdzili, że Franciszek Pomykała w listopadzie 1914 brał udział w ataku na pozycye rossyjskie po którym to ataku słuch o nim zaginął. Ostatnią wiadomość swej żonie Ewie Pomykałowej przesłał mający się uznać za zmarłego w październiku 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31-go marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Ewy Pomykałowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Hanasiewiczowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą węzła małżeńskiego. Franciszka Pomykałę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 20 czerwca 1919. (3223 1—3)

T. 2/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kasia Babrociakowa wniosła o uznanie jej męża Hrycia Babrociaka za zmarłego. Tenże Hryć Babrociak w sierpniu 1914 po wybuchu wojny powołany został do wojska. W lecie 1915 napisał Hryć Babrociak, że został ranny w pierś i prawą nogę i przebywa w niewoli rossyjskiej. W połowie roku 1915 nadeszła kartka z doniesieniem, iż Grzegorz (Hryć) Babrociak zmarł dnia 23 maja 1915 w Rybińsku, gubernii jarosławskiej w Rossyi.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Propstowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lutego 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 9 lipca 1919. (3085 1—3)

T. VI. 174/19 (1). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Podsiadło z Grobli, syn Piotra i Katarzyny z Aksamitów, urodzony 11 marca 1877 w Trawnikach przydzielony w sierpniu 1914 do byłego 16 pułku obrony krajowej wedle poświadczenia powiatowej komendy uzupełnień w Krakowie z dnia 14 marca 1919 l. 1472 zaginął między 20 a 24 listopada 1914 w bitwie koło Koszyc a od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Katarzyny Podsiadło postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Franciszka Podsiadłę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 5 lipca 1919. (2983)

T. IV. 18/19 (1). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Salamon Bronner, urodzony w roku 1885, syn Judy i Gitli w Oświęcimiu, podług pisma Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża zaginął w wojnie 21 maja 1915 r. i dotychczas znaku życia o sobie nie dał.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę żony jego Rozalii zamieszkałej w Zabłocin przy Żywcu, postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi do dnia 1 maja 1920 r. wiadomości o powyż wymienionym. Salamona Bronnera wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 8 marca 1919. (3054)

T. 144 19 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Eliasz Bander, urodzony dnia 20 stycznia 1889 w Drohobyczu, ożeniony z Klarą Bander, kupiec we Lwowie, służył w r. 1916 przy 22 p. obrony krajowej wojska austryackiego. Wedle zgodnych zeznań świadków Druckera, Maksa Nestla i Izraela Fiaklera, Eliasz Bander zginął on w sierpniu 1916 r. wskutek przypadkowego strzału przy sposobności kontroli karabinów w Barcinie obok Brodów i tam na polu został pochowany.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Klary Bander postępowanie celem udowodnienia jego śmierci po myśli § 10 art. 2 ustawy z 16 lutego 1893 Dz. p. p. 20 i ust. 2 z 31 marca 1918 Dz. p. p. i ogłasza się wezwanie, aby do dnia 15 września 1919 udzielono sądowi wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Kraków, dnia 2 czerwca 1919. (3153)

T. 202/18 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Eckhardt, syn Franciszka i Anny, urodzony 9 grudnia 1854 r. w Oknie, powiat Skałat, b. ekonom, po zawarciu związku małżeńskiego 5 lipca 1896 r. w trzy miesiące potem wydalił się ze Lwowa celem poszukiwania posady ekonoma i od tego czasu żadnego znaku życia o sobie nie daje.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1 ustawy cyw. w brzmieniu ces. rozp. z 12/10 1914 Nr. 276 Dz. p. p., zarządza się na wniosek żony jego Ewy z Kaźmirowiczów Eckbardowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Kazimierzowi Witkowskiemu, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Władysława Eckharda wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1918. (2947)

T. 33/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna Wyhrakowa, żona Iwana ze Sadkowic, wniosła na uznanie męża jej Iwana Wybraka za zmarłego. Wedle zeznań świadka Michała Lewickiego, Iwan Wyhrak służył przy wojsku wraz ze świadkiem w jednym oddziale. — W sierpniu 1918 oddział ten przybył do Gorazda w Bośnii gdzie Iwan Wyhrak w sierpniu lub wrześniu 1918 zachorował, przeniesiony został do szpitala wojskowego i tam w kilka dni umarł. Świadek był na jego pogrzebie i widział trumnę z napisem „Jan Wyhrak“.

Wobec tego w myśl § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Zeilerowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 20 lipca 1919. (3042)

T. 16/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwana Soroki. Iwan Soroka, rolnik z Krasnego, internowany z wiosną 1915 przez władze austryackie w Gmünd w Dolnej Austryi, zachorował w barakach dla uchodźców z początkiem maja 1915 a zabrany do szpitala umarł tam po kilku dniach, do 9 maja 1915. Marya Maksymów z Krasnego i Iwan Horabski, którzy razem ze Soroką na uchodźctwie przebywali i jego dobrze znali, widzieli go nieżyjącego już na łóżku w szpitalu leżącego.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Iwan Soroka poniósł śmierć, przeto na prośbę Tekli 1 śl. Motylewiez 2 śl. Soroka z Krasnego wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Rothenberga adwokata w Złoczowie aż do dnia 31 grudnia 1919 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 17 maja 1919. (3203)

Firmy.

L. Firm. 340/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 17 czerwca 1919. Siedziba firmy: Leżajsk. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze zjednoczenia żydowskich robotników w Leżajsku, stow. zarej. z ogr. poręką. Data statutu. Leżajsk dnia 28 maja 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem zaopatrzenia członków w artykuły codziennego użytku. Dyrekcya: Zarząd składa się z 5 członków. Członkami zarządu są: Israel Ader, Józef Reichenthal, Chanina Glücksman, Mojżesz Wasserman i Kalman Wachtelkönig wszyscy w Leżajsku. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia stowarzyszenia następują przez obwieszczenie w lokalu stowarzyszenia, prócz tego można ogłoszenia stowarzyszenia podać jeszcze w inny sposób do wiadomości członków. Udział członków ustanowiono na 20 K. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się podwójnej wysokości deklarowanych udziałów.

Sąd okręgowy Oddz. V.

Rzeszów, 18 czerwca 1919.

DONIESIENIA PRYWATNE.

L. 1291/III. (3195)

Ogłoszenie dostawy.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisuje w drodze publicznej licytacyi, na podstawie przedłożyć się mających ofert, dostawę drewnianych podkładów kolejowych a mianowicie:

1. około 60.000 sztuk podkładów dębowych typu 2 i 2/a á 2·5 m. długości,
2. „ 120.000 „ „ sosnowych „ „ „ „ „
3. „ 10.000 „ „ dębowych „ 3 á 2·4 m. „
4. „ 30.000 „ „ sosnowych „ „ „ „
5. „ 4.000 „ „ dębowych „ 4 á 1·6 m. „
6. „ 10.000 „ „ sosnowych „ 4 „ „ „ „

Dostawa wyż wymienionych progów ma nastąpić o ile możności jak najrychlej, przyczem nadmienia się, że oferty z rychlejszym terminem dostawy będą w pierwszej linii uwzględnione.

Zauważa się wyraźnie, że dla celów kolei państwowych mogą być materyały drzewne wyłącznie tylko udowodnionego krajowego pochodzenia oferowane i dostarczone.

Dotyczace ogólne i szczegółowe warunki dostawy mogą być przejrzane w Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie w Wydziale III-cim.

Dotyczące oferty, zaopatrzone stemplami po 2 korony od arkusza, mają być w opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę podkładów kolejowych na rok 1919" najdalej do 30 sierpnia 1919 godzina 12 w południe do Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie wniesione.

Oferty mogą obejmować całą rozpisaną ilość, lub też tylko pewną część rozpisanej dostawy.

Przy progach powinien oferent podać ilość, rodzaj drzewa i typ oferowanych progów.

Ceny mają być podane z dostawą i wszystkimi kosztami, franko wagon do jednej lub więcej stacyi kolei państwowych, które imiennie podać należy.

Odbiór progów kolejowych, odbywać się będzie w stacyach nadawczych prowizorycznie jakościowo, definitywny zaś odbiór tychże, nastąpi po załadowaniu progów do wagonów kolejowych przez dostawcę i przetransportowaniu do stacyi przeznaczenia, w tej ostatniej stacyi.

W stacyach nadawczych będą dostawcom [illegible] place składowe do złożenia dostarczyć się mających podkładów, w miarę możności do użytku oddane.

Podpisanej Dyrekcyi kolei państwowych przysługuje prawo przyjęcia ofert w całości, lub tylko częściowo, albo też całkowitego odrzucenia tychże bez podania powodu.

Wreszcie podaje się do wiadomości, że oferenci będą związani deklaracyą ofertową przez trzy tygodnie, licząc od końcowego terminu dla wniesienia ofert.

Otwarcie wniesionych ofert nastąpi dnia 30 sierpnia 1919, o godzinie 13-tej w południe w biurze podpisanej Dyrekcyi kolei państwowych, przy którem to otwarciu oferenci mogą być obecni.

Oferty, wniesione po wyż oznaczonym terminie a nieodpowiadające postanowieniom niniejszego ogłoszenia, lub zawierające niewyraźne, dwuznaczne i nie dla każdego zrozumiałe wyrażenia, jakoteż pisemne lub telegraficzne dodatkowe deklaracye, lub zmiany tychże, nie będą uwzględnione.

Lwów w sierpniu 1919.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

Walne Zgromadzenie członków Związku gospodarczego sądowych funkcyonaryuszy państwowych w Złoczowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbędzie się dnia 30 sierpnia 1919 o godzinie 11 rano. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia. 2. Zmiana statutu. 3. Wybór uzupełniający 4 członków dyrekcyi, 2 zastępców i członków Rady nadzorczej. 4. Wnioski członków. Złoczów, dnia 15 sierpnia 1919. Dyrekcya.

Obwieszczenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszy Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Akcyjnego Rafineryi spirytusu w likwidacyi,

odbędzie się dnia 3 września 1919 o godzinie 11 przed południem w lokalu fabrycznym Towarzystwa we Lwowie Bogdanówka 10.

Porządek dzienny:

I. Sprawozdanie komitetu likwidacyjnego i uchwała w przedmiocie tego sprawozdania.

II. Wniosek komitetu likwidacyjnego na zaniechanie uchwalonej likwidacyi i reaktywowanie Towarzystwa.

III. Wybór członków Rady zawiadowczej Towarzystwa.

Akcyonaryusze Tow. pragnący wziąć udział w głosowaniu na Walnem Zgromadzeniu osobiście lub przez pełnomocnika, mają złożyć akcye w kasie Towarzystwa we Lwowie - Bogdanówka 10 lub w kasie Towarzystwa akcyjnego Młodobolesławska Fabryka spirytusu i chemiczna w Wiedniu I. Bartensteingasse l. 8 najpóźniej do 28 sierpnia 1919. 3286

Komitet likwidacyjny.

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Milerowicz ul. św. Antoniego l. 7.

Obwieszczenie.

Przywłaszczanie sobie materyałów fotyfikacyjnych, jakoto drutu kolczastego, belek, desek, żelaza, blachy żelaznej, znajdujących się w opuszczonych rowach strzeleckich i umocnieniach polowych jest wzbronione. Znoszenia umocień mogą nastąpić tylko za zezwoleniem Dtwa okręgu generalnego Lwów. W wypadku otrzymania takiego zezwolenia należy uzyskane materyały fortyfikacyjne zdeponować w jednem miejscu i bezwłocznie podać do wiadomości najbliższemu dowództwu placu, lub posterunkowi żandarmeryi, celem dalszego rozporządzenia w myśl wydanych przez D. O. G. rozkazów.

Przywłaszczanie materyałów takich i zużywanie dla celów własnych jest wzbronione i będzie w każdym wypadku sądowo karnie ścigane.

Zastępca Dowódcy:
Nowotny gen. ppor. m. p.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.